Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 3 GRUDNIA 1934 NR. 333

Rokowania Watykanu z Rzeszą

Nadzór policji nad zakonami religijnemi w Niemczech

Rzym, 2. 12. Tel. wł.

Oczekiwane z wielkiem naprężeniem rokowania między Watykanem a rządem Rzeszy w sprawie interpretacji konkordatu nie odbyły się, gdyż przedstawiciel Niemiec, dr. Buttmann, nie otrzymał spodziewanych nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Watykan nie przypisuje żadnego niemal znaczenia do wyników rozmów, prowadzonych przez przedstawicieli Episkopatu niemieckiego z rządem Rzeszy, to też dalsze rokowania będzie prowadził nuncjusz papieski w Berlinie. Rozmowy te dotyczyć będą przedewszystkiem wykładni par. 313 konkordatu, odnoszącego się do ochrony prawnej stowarzyszeń katolickich. Rokowania te napotykają na wielkie trudności, głównie z tego względu, że w Niemczech dzisiejszych zagadnienie stosunku partji do państwa nie jest bynajmniej rozstrzygnięte i pod tym względem w samym rządzie Rzeszy istnieją daleko idące rozbieżności.

Dalszym objawem pogorszenia się stosunków pomiędzy Niemcami a Watykanem jest ogłoszony przez „Osservatore Romano", tajny okólnik partji narodowo-socjalistycznej, upoważniający tajną policję państwową do rozciągnięcia nadzoru nad zakonami religijnemi w Niemczech. Policja ma śledzić stosunki wewnętrzne zakonów i ich stosunki z zagranicznemi instytucjami zakonnemi. Pozatem policja ma przeprowadzić śledztwo w sprawie politycznego stanowiska zakonów i rozwijanej przez nie działalności oświatowej.



Młoda para, książę Kentu i księżna Maryna, po uroczystości zaślubin, w stroju weselnym.

Tragedja młodego biedaszybowca

Śmierć w obronie warsztatu pracy

Sosnowiec, 2. 12. Tel. wł.

W nocy na 2 bm., na terenach Tow. Sosnowieckiego pod Sosnowcem, obok kolonji „Albina" rozegrała się tragiczna walka o biedaszyby. W nocy na miejscu zjawiła się przysłana z kopalni kolumna robotników, która miała zniszczyć wszystkie biedaszyby.

Kolumna zaopatrzona była w materjał wybuchowy i zdołała zniszczyć już kilka szybików, gdy nagle zjawił się na miejscu 21-letni Ludwik Kościelniak z Sosnowca (ul. Dawidowska), który z krzykiem rzucił się na własny biedaszyb i przykrywając otwór szybu, własnem ciałem, nie pozwalał założyć naboju. Chłopiec widząc, że to jednak nie pomoże, spuścił się na dno szybiku, twierdząc, że nie pozwoli zniszczyć swego warsztatu pracy.

Walka ta skończyła się jednak dla niego tragicznie, bo na dnie szybiku znajdowały się gazy trujące, to też nieszczęśliwy poniósł śmierć. Mimo natychmiastowej pomocy, zatrutego chłopca nie zdołano przywrócić do życia.

Nowy biskup w Łodzi

Miasto Watykańskie, 2. 12. (KAP).

Jego Świątobliwość Papież Pius XI raczył przenieść J. E. ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego z Sandomierza na wakującą stolicę biskupią w Łodzi.

Nowa sytuacja w Europie

Po mowach Baldwina i Lavala

Paryż, 2. 12. Tel. wł.

Mowy Baldwina w Izbie Gmin i Lavala w parlamencie francuskim stworzyły niewątpliwie nową sytuację, która może mieć na terenie międzynarodowym daleko idące następstwa. Z mowy Baldwina i komentarzy prasy angielskiej wynika niedwuznacznie, że Anglja gotowa jest uznać niemiecki stan zbrojeń niemieckich. „Times" pisze bez ogródek, że lepsze jest zbrojenie się Niemiec na zasadzie pewnego porozumienia, niż zbrojenia, dokonywane bez żadnej kontroli. Pismo angielskie utrzymuje, że logika tego jest tak przekonywująca, że nawet w Paryżu wzrasta dążenie do porozumienia się z Niemcami.

Pod tym względem „Times" — bez względu na pobudki — nie są dalekie od prawdy. Laval oświadczył wprawdzie, że Francja nie uzna faktu dokonanego zbrojeń niemieckich, z dyskusji jednakże zarówno w parlamencie francuskim, jak i w prasie wynika, że znaczna większość mowców parlamentarnych i część dzienników opowiedziała się za próbą podjęcia rokowań z Niemcami. Sprawa paktu wschodniego zeszła przytem naogół na drugi plan. Sprawozdawca budżetu spraw zagranicznych dep. Dariac zaleca rządowi francuskiemu jaknajdalej idącą ostrożność, a w dyskusji nad oświadczeniem Lavala poza nielicznemi wyjątkami pominięto sprawę stosunków polsko - francuskich milczeniem. Laval w swem przemówieniu ani razu nie wspomniał Polski. Niemniej wszyscy uznają, że sprawa stosunków polsko - francuskich stanowi dziś nierozwiązane jeszcze zagadnienie główne polityki francuskiej.

Bezpośrednim następstwem nowej sytuacji mają być narady ministrów francuskich i angielskich, którzy spotkali się w piątek w Genewie w związku z otwarciem nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. Przedmiotem tych narad, według wiadomości ze źródeł angielskich, ma być wspólna akcja obu państw, zmierzająca do poprawy stosunków włosko - jugosłowiańskich, porozumienia włosko - francuskiego i poprawy stosunków francusko-niemieckich. Rząd angielski patrzy w przyszłość ze zwykłym optymizmem i liczy na to, że uda się nakłonić Niemcy do zgody na powrót na konferencję rozbrojeniową wzamian za uznanie obecnego stanu ich zbrojeń.

Mimo wyraźnych dążeń do podjęcia rozmów z Niemcami opinja francuska zachowuje zwykłą ostrożność. Wyrazem jej jest artykuł „Temps'a", który podkreśla, że Niemcy muszą najpierw dać dowód swej dobrej woli.



Katastrofalna powódź w Atenach. Stolicę Grecji nawiedziła w tych dniach olbrzymia powódź, spowodowana długotrwałemi, ulewnemi deszczami. Ilustracja przedstawia jedną z zalanych ulic Aten. Komunikacja odbywa się przy pomocy łodzi.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 grudnia nie otrzyma dalszych numerów

Młodoniemców wyrzucono z biura „Volksbundu"

Kier. „Volksbundu" stosuje do nich represje

Organ młodoniemców śląskich „Der Aufbruch" z dnia 1 bm. przynosi sensacyjną wiadomość **o represjach,** stosowanych w ostatnich dniach przez kierowników „Volksbundu" **do sfer młodoniemieckich,** które na zebraniu szeregu związków młodoniemieckich w Katowicach w dniu 15 ub. m wypowiedzieli się **stanowczo przeciw polityce posła Ulitza,** a zarazem domagali się **natychmiastowego rozwiązania oddziału młodzieży przy** „Volksbundzie".

„Der Aufbruch" donosi, że uchwała ta **podziałała na Ulitza i zarząd „Volksbundu" jak przysłowiowy klij, wepchnięty w mrowiska.** P. Ulitz na posiedzeniu rady „Volksbundu" w dniu 16 bm., na którem doszło do starcia między p. **Ulitzem** a **kier. oddziału młodzieży p. Bo'dolem,** nazwał młodoniemców **„niedowarzonymi rewolucjon'stami",** a ostatecznie przerwał obrady, odraczając decyzję w tej sprawie do następnego posiedzenia.

W międzyczasie jednak, krótko po tem posiedzeniu rady, zaszedł **nowy fakt,** świadczący dobitnie o zamiarach kier. „Volksbundu" w stosunku do opozycjonistów z kół młodoniemieckich. Gdy mianowicie przedstawiciele kilku związków młodzieży niemieckiej zabrali się w lokalu „Kulturbundu" należącym do „Volksbundu" na ponowne zebranie, **zjawił się nieproszony przez nikogo prezes Kulturbundu,** b. radca magistratu m. Katowic, **p. Golla,** który, zarzucając zebranym **uprawianie separatyzmu,** szkodliwego dla sprawy niemieckiej, **wyprosił wszystkich bardzo energiczn'e z lokalu.**

Organ młodoniemiecki w związku z tym incydentem zapowiada **ostrą nagonkę na p. Gollę** oraz tych wszystkich, w których imieniu p. G. wyrzucił młodoniemców z lokalu „Volksbundu".

Poniedz **3** grudnia 1934	Dziś: Franc. Ksaw. Jutro: Barbary, P. Wschód słońca: g. 7 m. 49 Zachód: g. 15 m. 49 Długość dnia: g. 8 m. —

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.**

WTOREK: g. 20 „Domek z kart".

ŚRODA: g. 15,30 „Cudowny pierścień" (dla szkoły św. Jadwigi):

g. 20 „Wieczór Spisza i Orawy".

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.**

CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Cudowny pierścień": g. 19,30 „Domek z kart".

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19,45 „Jutro pogoda".

△ **TEATR REWJOWY „RARYTAS".**

Od 28 b. m premjera rewji: „Dadzą se pozór". Przedst. o g. 19,15 i 21,15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „365 żon króla Pausola", od soboty „Otchłań życia" Casino: „Radosna godzina". Colosseum: „W obronie prawa". Palace: „Kocha, lubi, szanuje". Rialto: „Frasquita". Union: „Nibelungi". Dębina: „Cesarskie łowy" i „Prerje w płomieniach".

CHORZÓW. Apollo: „I cóż dalej, szary człowieku?" oraz „Tu rządzi humor". Colosseum: „Urwis z Wiednia" i „Morderstwo w Trinidad".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Buntownik". Kameralne: „Kleopatra".

RYBNIK. Apollo: „Markiza Yorisaka" i „Nocny człowiek". Pałac: „Pożegnanie z bronią". Helios: „Toreador i kobiety" i „Tajemnica zamku Lebanon".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobyciu w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Tysiąc i druga noc" oraz „Kopciuszek zwycięża". Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Niebieskie ptaki".

SZARLEJ. Apollo: „Front zachodni 1918 r.".

NOWA WIEŚ. Europa: „Księżniczka jazzbandu" i „Niebezpieczna gra".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Eskimo".

PAWŁÓW. Kino „Apollo": „Żebrak ze Stambułu".

Prenumeratorzy „Polonji" i „Siedmiu Groszy" z Bielszowic otrzymują 50 proc. zniżki. W poniedziałek dla bezrobotnych wstęp 25 gr.

RADZIONKÓW. Apollo: „Precz z kryzysem" i

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc zniżki.

RADJO.

WTOREK, 4 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty 6.52 Gimnastyka. 7.07 Płyty. 7.35 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka w kawiarni. 12.45 „O św. Barbórce i skarbniku" — opowiadanie dla dzieci. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Skrzynka P. K O. 17.00 Koncert kameralny. 17.25 „W Barbórczyne święto" — obrazek z górniczej cechowni na Śląsku. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 „Święta Barbara" — nowela górnicza Adolfa Fierli. 18.15 Koncert instrumentów dętych. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 O operze „Czart i Kasia" Dworzaka. 20.15 „Czart i Kasia" — opera komiczna w 3-ch aktach Ant. Dworzaka 21.50 „Święta Barbara w regjonalnej literaturze Śląska". 23.15—23.30 Płyty.

— „ŚLĄSK PRZED MILJONAMI LAT". Staraniem Komisji Międzyszkolnej w Siemianowicach, prof. dr. Pasendorfer wygłosi, 4 bm. o godz. 18-tej w państwowem gimnazjum odczyt ilustrowany przeźroczami na temat: „Śląsk przed miljonami lat". Wstęp bezpłatny.

— WYSTAWA FOTOGRAFICZNA. Dnia 2 bm. w domu T. C. L. w Katowicach (ulica Francuska) otwarta została uroczyście wystawa fotografij sowieckich, oraz aktualnych fotografij śląskich.

— WYSTAWA DROBIU W KATOWICACH w sali Powstańców, przy pl. Wolności, cieszyła się dn. 1 i 2 bm. wielką liczbą zwiedzających. Wystawa otwarta jest jeszcze tylko dzisiaj, 3 bm., od godz. 8 do 20-tej.

— DWIE CYGANKI I KOLJA. W dniu 30 ub. m. weszły dwie nieznane cyganki do mieszkania Karola Sukery w Rybniku, przy ul. Raciborskiej i skradły z sypialni wartościowy naszyjnik z wisiorkiem, na szkodę Elżbiety Sukerowej. Kradzież została dokonana w czasie nieobecności domowników. Cyganki zdołały się z łupem ulotnić w niewiadomym kierunku (r)

— ŚMIAŁA KRADZIEŻ KABLA. W ub. sobotę zgłosił zarząd koksowni kop. „Emy" w Radlinie, że w ostatnich dniach skradli nieznani sprawcy z zamkniętej szopy na szkodę Rybnickiego Gwarectwa Węglowego 21 i pół mtr. kabla miedzianego, przedstawiającego wartość 700 zł. Sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów, co w znacznej mierze utrudnia dochodzenia (r)

— SKRADLI ROBOTNIKOWI 7 GĘSI. — Z chlewika robotnika dworskiego, Alojzego Zająca w Kokoszycach, skradli niestwierdzeni sprawcy 7 gęsi. Okazało się, że sprytni kombinatorzy wyszukali sobie najlepsze sztuki, pozostawiając 5 chudych gęsi na miejscu. Za sprawcami zarządzono poszukiwania, które jednak dotychczas nie dały żadnego wyniku.

Bezrobotni na Kresy Wschodnie

Projekt miasta Czeladzi

Zagadnienie walki z bezrobociem jest kwestją palącą, która zaprząta umysły wszystkich ekonomistów, władz państwowych, komunalnych etc.

Ostatnio sprawą walki z bezrobociem zajmował się stworzony przy magistracie czeladzkim t. zw. Fundusz Pracy. Wśród członków zarządu powstał ciekawy plan **osadzania bezrobotnych na roli.** Robotnicy, którzy w miejscowych kopalniach tracą pracę, otrzymując pewne, niewielkie odprawy, powiększają kadry bezrobotnych, którymi z konieczności musi opiekować się społeczeństwo. Zarząd F. P. projektuje **wysyłanie takich bezrobotnych z pewną gotówką na kresy i osadzanie ich na roli.** W ten sposób pragnie im dać możność stworzenia sobie własnego warsztatu pracy, a przez to zapewnić im przyszłość.

Plan ten przewiduje uzyskanie dla takich osadników **wyszukanie odpowiedniego miejsca dla kolonizacji,** oraz zapewnienie im pomocy i opieki władz. Sprawa ta w najbliższych dniach będzie szczegółowo przedyskutowana, oraz poczynione zostaną odpowiednie kroki, mające na celu zrealizowanie planu.

Czy realizacja uda się, jakie wyda rezultaty, oraz jak do planu tego ustosunkują się sami zainteresowani — niewiadomo.

Złodzieje sprzedali barak

lecznicy brackiej w Siemianowicach

Niejaki Rotter z Katowic ul. Francuska nr. 1, zakupił w lecznicy Sp. Brackiej w Siemianowicach barak, który dał rozebrać i następnie chciał poszczególne części zabrać z sobą.

Tymczasem przyjechali na miejsce niejacy J. B. i J. B. z Siemianowic, którzy oświadczyli portjerowi oraz inspektorowi lecznicy, że przyjechali z polecenia Rottera po rozebrane części. Na żądanie przedłożenia upoważnienia na odbiór drzewa i żelaza, oświadczyli oni, że Rotter każdej chwili przybędzie, przyczem, nie czekając na jego przybycie, naładowali wszystko na dwa wozy, z któremi odjechali do handlarza starego żelaza i pewnego piekarza. Pierwszemu sprzedali żelazo, drugiemu zaś drzewo, razem w wartości 500 zł oczywiście za dużo niższą cenę. Poszkodowany Rotter zjawił się w lecznicy dopiero na drugi dzień, oświadczając inspektorowi, że nikogo po rozebrane części baraku nie przysyłał. Powiadomiona policja zabrała się energicznie do przeprowadzenia śledztwa, przyczem po ujawnieniu nazwisk złodziei odebrano piekarzowi drzewo, zaś handlarz zdołał żelazo w międzyczasie sprzedać. Obu sprytnych złodziei aresztowano. (mk)

Z działalności charytatywnej na Śląsku

Po 5 latach pracy „Caritasu"

W okresie obecnej wielkiej nędzy ludzkiej, Kościół katolicki objawia swą całą żywotność, nietylko na polu krzewienia Wiary św. i obyczajów, ale też **na polu pracy charytatywnej.** Szerzone przez Kościół Katolicki w ostatnich latach hasła Akcji Katolickiej, przyczyniły się również **do pogłębienia myśli charytatywnej** i tak 5 lat przeszło temu **dn. 2 września 1929 r.** nastąpiło z inicjatywy ówczesnego biskupa śląskiego, ś. p. ks. Lisieckiego, **założenie diecezjalnego Związku „Caritas"** z siedzibą w Katowicach, na którego czele stanął ks. kan. **Lewek** z Tarnowskich Gór. Zarząd Związku stanowią ks. radca dr. **Wojtas** i ks. dyr. **Broy.**

W porozumieniu z władzami duchownemi, założono we wszystkich parafjach diecezji **lokalne oddziały „Caritasu",** a równocześnie przystąpiono do rozpoczęcia wzmożonej propagandy na rzecz „Caritasu", urządzając jesienią 1930 roku poraz pierwszy wielki doroczny **„Tydzień Miłosierdzia".** W pierwszym roku działalności 1929 r. Zw. „Caritas" mógł się poszczycić już **bardzo poważnym plonem pracy.** Niech zresztą przemówią cyfry, dotyczące tej pracy w tym roku. I tak w 1929 roku:

Znajdowało się **pod opieką „Caritasu" 19.490 osób** z całego Śląska. Działacze i działaczki związku **odwiedzili 13.207 ubogich** po domach, niosąc im moralną i materjalną pomoc. W tymże czasie **udzielono wsparć w formie bonów żywnościowych, odzieżowych i t. p. na sumę 149.518 zł.,** postarano się **o stałą pracę 115 osobom,** a wreszcie udzielono **4.474 bezdomnym dziewczętom nietylko ze Śląska, ale i z całej Polski schronienia.**

Rok 1930 dał jeszcze obfitszy plon: W opiece związku znajdowało się 28.122 ubogich, odwiedzono 57.934 biednych, **udzielono wsparć żywnościowych i t. p. w formie bonów na sumę 340.471 zł.,** dalej postarano sie dla 105 bezrobotnych o pracę, a 8.454 bezdomnym dziewczętom udzielono schronienia.

W 1931 r. znajdowało się w opiece „Caritasu" już 35.445 osób biednych, odwiedzono 38.844 ubogich w domach wsparć **udzielono na sumę 502.968,12 zł.,** 203 bezrobotnym dano pracę, a wreszcie udzielono aż 11.877 bezdomnym dziewczętom schronienia Był to okres działalności „Caritasu", w którym **ofiarność społeczeństwa na rzecz ofiar nędzy i bez obocia, po utworzeniu „Caritasu",** poraz **pierwszy osiągnęła swój punkt kulminacyjny przez zebranie okrągło pół miljona złotych na akcję miłosierdzia.**

Następny **rok 1932,** przyniósł raptowny **spadek wpływów o 90 tysięcy zł.** Zdołano bowiem w roku tym wydatkować **tylko 412.070,13 zł.** na zakup **żywności, odzieży** i t. d. Mimo to jednak niestrudzeni i **niezrażeni tem działacze „Caritasu" podwoili swą pracę,** biorąc **pod swą opiekę** w tym roku, aż **62.039 biednych i odwiedzając 42.061 biednych po domach.** Ogółem znaleziono pracę dla 106 bezrobotnych, a 12.253 bezdomnym dziewczętom udzielono schronienia.

Natomiast **ub. rok (1933)** przyniósł już **poważniejszy wzrost wpływów,** albowiem zdołano wydatkować **na** zakup **żywności i t. d. aż 546.833,20 zł.** W opiece „Caritasu" znajdowało się 47.558 ubogich i odwiedzono 50.675 ubogich po domach. W roku tym zachodziła potrzeba udzielenia 1.850 bezdomnym dziewczętom schronienia.

Rok bieżący, jak się dowiadujemy, podobno **odznacza się znaczniejszem zmniejszeniem się wpływów gotówkowych.** Nędza bowiem ogólna i brak pieniędzy przybrał wielkie rozmiary. **Mimo to jednak wysiłki „Caritasu" nie zmniejszyły się,** przeciwnie wzrosły nawet bardzo poważnie i pod każdym względem.

Od chwili istnienia „Caritasu", organizacja ta **zebrała i wydała bardzo poważne fundusze** na pomoc dla biednych, albowiem **1.951.852,59 zł.,** nie mówiąc już o tem, że **odwiedzono ogółem w tych latach około ¼ miljona biednych, że dano schronienie około 40.000 bezdomnym dziewczętom,** na które czyhały różne niebezpieczeństwa. Wszystko to razem wziąwszy, świadczy o **wielkości zbożnego dzieła,** które nadal winno się cieszyć wielkiem i **nieograniczonem** poparciem moralnem i materjalnem całego naszego społeczeństwa.

Dlatego też hasłem naszem w ciągu bieżącego **„Tygodnia Miłosierdzia"** na Śląsku winno być:

„POPIERAJMY „CARITAS"!

Sekretarjat Zw. „Caritas", mieści się **w Katowicach, przy ul.** Krasińskiego 8. **Gotówkę wpłacać można na konto P.K.O. Katowice 306.687.**

Likwidacja dzikich szybów

Na terenie **gminy Łaziska Górne,** w pow. Pszczyńskim, władze przystąpiły w sobotę do **ponownego burzenia dzikich szybików** przy pomocy materjałów wybuchowych. Zasypanych zostało **w ten sposób kilkadziesiąt biedaszybów.** W czasie przeprowadzania tej akcji doszło **do zajścia pomiędzy bezrobotnymi** a **robotnikami,** którzy zamierzali zasypać szyb. Bezrobotni rzucili się na furmankę, **załadowaną materjałami wybuchowemi, które** zamierzali **zniszczyć.** Zajście zdołano zlikwidować po przybyciu na miejsce policji.

Nożem w pierś

W ub. sobotę na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu trzech nieznanych osobników dokonało bestjalskiego napadu na **Bolesława Urbańskiego** (Wiejska 23).

Urbańskiego **uderzono niespodziewanie** w **głowę, a ogłuszonego pchnięto nożem w** lewą **pierś.** Napastnicy zbiegli. Stan rannego na szczęście nie budzi obaw.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

IMRE UNGAR. OCIEMNIAŁY PIANISTA, FENOMEN XX STULECIA W SOSNOWCU.

Nadzwyczajną sensacją dla Zagłębia Dąbrowskiego będzie przyjazd do Sosnowca genjalnego pianisty Imre Ungara, który w przeciągu dwuch lat występował na estradach 25 państw Europy, Ameryki i Afryki. W najbliższych dniach zostanie podana data recitalu fortepianowego Imre Ungara w Sosnowcu, który się odbędzie w Teatrze Miejskim. Zapowiedź powyższego koncertu wzbudza wielkie zainteresowanie.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Bolero". Pałace: „Czar wiedeńskiego walca" Momus: „Kocha... lubi... szanuje..." Casino: „Przybłęda"

BĘDZIN. Apollo: „Miłość Tarzana" Nowości: „Pieśń kozaka". Światowid: „Csibi".

DĄBROWA. Bałka: „Pojedynek ze śmiercią". Teatr: „Byłem szpiegiem".

CZELADŹ. Czary: „Maskarada miłości" i „Bo... i dama".

— PROCES B. MIN. GALLOTA contra inż. Sokołowskiemu o zniesławienie został odroczony do 14 bm

— POŻAR W SIEMONI. W Siemoni (pow. Będzińsk) spalił się dom Ignacego Fojera, wartości 600 zł.

— W UB. SOBOTĘ w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu ogłoszono wyrok w sprawie Juljana i Samuela Gruenbaumów, oskarżonych przez Tow. Żyd. Szkół o lichwę mieszkaniową. Oskarżeni zostali przez sąd uniewinnieni.

Brat mordercą swej siostry

Echa zbrodni w Gliwicach

W związku z tragiczną śmiercią śp. Anastazji **Wochnikowej** w Gliwicach, zam. przy ul. Tarnogórskiej, informują, że pod zarzutem popełnienia tej strasznej zbrodni przy użyciu siekiery podczas snu zamordowanej aresztowany został **brat Wochnikowej**, robotnik **Tomasz Kopytko** z Bytomia, który ostatnio rozwiódł się z swą żoną. Równocześnie policja **aresztowała narzeczoną Kopytki**, niejaką **Hildegardę Sowę** z Bytomia, która podobno stała w zmowie z Kopytkiem.

Oboje aresztowanych osadzono w areszcie i poddano przesłuchaniu, przyczem **przyznali się oni**, że w dniu 3 ub. m. **przebywali w mieszkaniu śp. Wochnikowej.** Zeznali oni pozatem, że wspomnianego dnia o godz. 13-tej śp. W. jeszcze żyła, wieczorem tegoż dnia już jednak nie. Wiedzieli oni o tem, lecz **nie zgłosili o tem policji.** Przeczą jednak, jakoby ją byli zamordowali. Ponadto przyznali się do tego, że po śmierci śp. W. **zabrali z szuflady komody 279 marek**, które już w większej części zużyli na własne potrzeby.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały bezspornie że Kopytko **w dniu 8 bm. w godzinach wieczornych zabił swą siostrę siekierą** i, że przy popełnieniu zbrodni **obecną była również narzeczona jego.** Wreszcie nie ulega wątpliwości, że zbrodnia popełniona została z chęci zdobycia pieniędzy, potrzebnych im do zawarcie małżeństwa.

Zgon śp. A. Krzyżowskiej

W tych dniach zmarła w Glince, koło Tychów, zaopatrzona św. Sakramentami śp. Anna z Czybów Krzyżowska, matka bojownika o ziemię śląską, śp. Stanisława Krzyżowskiego, posła na Sejm R. P., zmarłego przed rokiem w dniu 3 maja w Pszczynie. Śp. Anna Krzyżowska była wzorem nieustraszonej patrjotki, która jako matka licznej rodziny wpajała w synów swoich zapał do walki przeciw najeźdźcom. Na polu kulturalno - oświatowem dokładała wiele starań, w pielęgnowaniu pieśni i mowy polskiej, użyczając własnego mieszkania na lekcje śpiewu i naukę języka polskiego. W czasie powstania śp. K. rozdawała własnoręcznie broń pomiędzy powstańców, dodając im otuchy do walki. Broń tę przechowywała śp. K. we własnych zabudowaniach gospodarczych, a pomimo licznych rewizyj, przeprowadzanych przez wojska niemieckie, potrafiła zachować zimną krew i spokój. Śp. Annę Krzyżowską, która była chlubą niewiast śląskich, żegnamy z głębokim żalem i czcią. Serce jej, kochające swe dzieci, nie mogło przeżyć strasznej boleści po stracie syna śp. Stanisława Krzyżowskiego z Pszczyny. To też zachorowała ciężko na serce i, nieodzyskawszy zdrowia, zmarła, żałowana szczerze przez wszystkich, którzy ją znali. Niech jej ziemia śląska, dla której wolności śp. Zmarła wielkie zasługi położyła, lekką będzie.

Pieszo do Francji

Dąbrowa żyje pod wrażeniem tajemniczego zniknięcia 18-letniego Zenona Wojtali, ucznia szkoły górniczo - hutniczej. Jeszcze 30 listopada br. chłopiec rano, jak zwykle wyszedł z domu do szkoły i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy wieczorem chłopiec nie przyszedł do domu, rodzina zawiadomiła o tem policję, która wszczęła śledztwo. Stwierdzono, że w dniu tym uczeń wogóle w szkole nie był. Według pogłosek, Zenon Wojtala **przedsięwziął podróż do Francji i to pieszo. W jakim celu jednak i czy pogłoska ta wogóle odpowiada prawdzie, nie wiadomo.**

Eksplozja na stacji w Dąbrowie

Przerażenie mieszkańców

Wczoraj rano, około godziny 8-mej, na stacji towarowej w Dąbrowie, **rozległ się nagle ogłuszający huk**, któremu towarzyszył brzęk tłuczonych szyb.

Huk był tak silny, że **słyszany był w całem mieście** i wywołał wśród ludności panikę.

Jak wykazało śledztwo, w jednym z parowozów kolejowych skutkiem uszkodzenia wentyla, nastąpił **wybuch pary**, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. O sile wybuchu świadczy fakt, że we **wszystkich okolicznych domach wyleciały szyby z okien.**

Śmierć wskutek najechania przez motocyklistę

w Gołonogu

30. 11. br. w Gołonogu wydarzył się tragiczny wypadek, jakiemu uległa **mieszkanka Gołonoga, Marja Piętkówna.** Przechodząc jezdnią, została ona **najechana przez nieznanego rowerzystę**, przyczem upadając, uderzyła głową o kamienie tak niebezpiecznie, że **doznała wstrząsu mózgu.**

W drodze do szpitala w Będzinie **nieszczęśliwa zmarła.** Rowerzysta, widząc wypadek, uciekł, to też nazwisko jego narazie nie jest znane.

Nowe fale redukcyj robotników

w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego

Robotnicy w kopalniach Zagłębia Dąbr. obchodzić będą tegoroczne święto swej patronki, św. Barbary, b. smutno. Z dniem 1 b. m. na wszystkich prawie kopalniach **b. duża liczba górników otrzymała wymówienia.** Dotąd otrzymaliśmy wiadomości o redukcji 20 robotników na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Kom., około 60 ludzi zredukowano na Saturnie, kop. „Hr. Renard" w Sosnowcu zwolniła 7 robotników, a pozostałe kopalnie również zredukowały po kilkanastu ludzi. Razem więc **kilkaset górników w Zagłębiu straciło pracę.**

Śmierć maszynisty w pociągu

Warszawa -- Katowice

27 ub m. na szlaku kolejowym Warszawa — Katowice zdarzył się niezwykły wypadek.

W momencie, gdy pociąg osobowy nadjeżdżał do stacji Miąsowa w pow. Będzin, **zmarł nagle maszynista tego pociągu śp. Antoni Raderski.**

Powodem zgonu był udar serca. Pociąg poprowadził w dalszą drogę maszynista z innego pociągu, który właśnie znajdował się na stacji Miąsowa.

Uroczystość św. Barbary

Dnia 4 bm., jako w dzień św. Barbary, patronki górników odbędzie się uroczyste **odznaczenie około 700 górników z terenu Województwa Śląskiego** za długoletnią pracę w górnictwie. Wręczenie odznak i dyplomów zasłużonym górnikom odbędzie się w Katowicach w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych o godz. 12-tej, w Chorzowie w sali Magistratu o godz. 12-tej. oraz w Rybniku w Starostwie.

Wyrafinowany oszust

W sobotę policja przytrzymała w Świętochłowicach wyrafinowanego oszusta Franciszka **Przedaszka**, bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem usiłowanego oszustwa. Przedaszek przybył do mieszkania Błażeja Goreli w Świętochłowicach, oświadczając, że jest **przedstawicielem wydziału gospodarczego Śl. Urzędu Woj.** w Katowicach i przychodzi z zamiarem zakupienia większej partji wyrobów koszykarskich. W celu zrealizowania tej tranzakcji, zażądał od Goreli 9,90 zł. oplaty stemplowej. Ponieważ jednak sprawa wydawała się dość podejrzaną, Gorela powiadomił o wszystkiem policję, która rzekomego oszusta przytrzymała i osadziła w więzieniu w Chorzowie.

Tabela płac w handlu na G. Śląsku

Organ Z. Z. P. U. „Praca" donosi: Kupcy na Śląsku zobowiązali się płacić pobory **od 1 stycznia 1935 r.** według następujących stawek: 1. w latach nauki: w 1-szym roku 25, zł., w 2-gim roku 40 zł., w 3-cim roku 65 zł. 2. w latach przejściowych: po ukończeniu lat 17 — 80 zł., po ukończeniu lat 18—95 zł., po ukończeniu lat 19 — 105 zł., po ukończeniu lat 20 — 110 złotych.

3. W latach zawodowych:

Grupa	płaca początkowa	szczeble starszeństwa	płaca końcowa
1	140,— zł.	17× 5,— zł.	225,— zł.
2	170,— zł.	15× 7,— zł.	275,— zł.
3	190,— zł.	15× 8,— zł.	310,— zł.
4	225,— zł.	12×10,— zł.	345,— zł.
5	280,— zł.	12×12,— zł.	424,— zł.

Dodatek domowy 12,— zł., dodatek na dziecko 14,— zł.

Do dnia 31 grudnia 1934 r. obowiązują kupców stawki z dnia 30. VI. 1933 r. Umowa zbiorowa zachowała nadal powszechną moc obowiązującą, a zatem warunki **te obowiązują wszystkich również niezorganizowanych kupców wobec zorganizowanych pracowników.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

W KOMISARJACIE POLICJI.

— To pan dopiero teraz stawia się do odbycia powinności wojskowej i to pod strażą?

— Cóż miałem czynić, panie komisarzu, czekałem, łudziłem się, że może nastąpi zupełne rozbrojenie narodów i zniesienie powinności wojskowej. Ale Liga Narodów zawiodła, a mój szczery pacyfizm naraził mnie na... interwencję policji.

NAGROBEK AMERYKAŃSKI.

W małem miasteczku, niedaleko Pittsburga, znajduje się cmentarz, a na cmentarzu nagrobek znanego obywatela:

„Tu, w tym grobie spoczywa zacny Jim Henley. Przez całe życie czuł się dobrze. Pewnego razu chciał się czuć lepiej i poszedł do doktora."

7.000.793-CI KAWAŁ O SZKOTACH.

— Bój się Boga na co przechowujesz taką zabawkę?

— Przechowuję na starość — gdy zdziecinnie-

— 356 —

— Dobrze panu nałożyłem fajkę? — zapytał Henryk po krótkiem milczeniu.

— Doskonale!

I teraz — po raz trzeci odezwał się aparat. Wessely nie wstał jednak, miał tak wprawne ucho, że z pukań aparatu mógł czytać litery.

Węgierscy koledzy telegrafowali mu tylko kilka słów:

„Trzydziestu żołnierzy wyruszyło przed kwadransem. Herszt zgubiony!"

— Tak zgubiony! — powtórzył Wessely zadowolony w myśli, — on zgubiony, a ja... Hanusia... ach...

Nie wiedział jednak, że i Henryk umiał odcyfrować pukanie aparatu!

Niezmierna tęsknota za Hanusią opanowała nagle serce Wesselego. Chociażby jeden z jej listów przeczytać, chociażby tylko spojrzeć na to pismo ukochane...

— Wybacz pan — rzekł nagle do Henryka — przypomniało mi się, że otrzymałem dziś list, którego jeszcze nie przeczytałem! Chciałbym go teraz...

— Ależ naturalnie, nie krępuj się pan moją obecnością!

Wessely wyjął z kieszeni listy Hanusi i zaczął go czytać, paląc przytem ciągle fajkę.

Zdawało mu się, że ukochana jego wychodzi z jakiejś mgły, że wyciąga do niego ręce i szepce mu z słodkim uśmiechem:

— Wytrwaj najdroższy, walcz a zwyciężysz!

Zwolna jednak postać jej bladła, oddalała się... Teraz już jej nie widział... Chciał jeszcze raz oczy

— 353 —

Wessely zadrżał. Przypomniało mu się bowiem, że zapomniał wyjąć taśmy z telegramem.

Henryk wziął papier, spojrzał na znaki i zbladł.

— Ach — pomyślał Wessely — teraz wszystko stracone! On umie czytać i wie, o co chodzi!

— Więc to jest ów telegram z Szmeksu? — zawołał Henryk z udanym spokojem. — Telegram od Abrahama Guzika? Szkoda, że nie umiem czytać tych znaków!

I położył papier na stole.

Ale Wessely był mocno przekonany, że Henryk przeczytał już telegram i przygotował się w myślach do zaciętej walki. Na szczęście miał rewolwer przy sobie i w ostateczności postanowił go użyć.

W tejże chwili odezwał się znowu aparat. Była to odpowiedź od urzędników węgierskich.

— Cóż to, jeszcze jedna depesza? — zawołał Henryk zdumiony.

— Tak, zobaczę zaraz, od kogo...

Odpowiedź brzmiała, jak następuje:

— Wytrwaj! Idziemy ci na pomoc!

Ah, idą już, a więc będą tu najpóźniej o drugiej! Ale te pół godziny sam na sam z dowódcą rozbójników w samotnym domu!

Każda minuta stawała się tu wiecznością! Byle tylko zostać spokojnym!

— Musimy iść już! — zawołał Henryk. — Jeżeli teraz nie wyjdziemy, to się spóźnimy napewno!

— Czemu on chce iść koniecznie? — myślał Wessely. — Pewnie chce mnie zepchnąć w przepaść!

Samobójstwo 3 młodzieńców z Katowic

w warszawskim hotelu „Polonia"

Warszawa, 2. 11. PAT.
W niedzielę w południe w jednym z pokojów hotelu „Polonia" wystrzałem z rewolweru odebrało sobie życie trzech 20-letnich młodzieńców, którzy przybyli w sobotę do Warszawy z Katowic, a mianowicie: Eryk Jagoda, Herbert Brzeziński i Ryszard Pasterny.

Przyczyna samobójstwa nie została wyjaśniona. Władze wszczęły energiczne dochodzenia.

Hausner zapowiada nowy lot

Detroit, 2. 12. (PAT).
Znany polski lotnik transatlantycki Hausner zapowiada nowy lot do Polski. Dotychczas trudności natury finansowej stały na przeszkodzie lotnikowi, który już próbował przelotu ponad Atlantykiem. Prasa polska donosi, że w ostatnich dwóch miesiącach zebrano wśród Polonji na lot Hausnera przeszło 4.000 dolarów. Pozostaje do zebrania jeszcze około 2.000 dolarów od zapłacenia których fabrykanci uzależniają wydanie maszyny.

Spór o statut harcerski

Warszawa, 1. 12. Tel. wł.
W sądzie okręgowym rozpoczął się proces p. Baltazara Podhorskiego, oskarżonego o zniesławienie Związku Harcerstwa Polskiego. P. Podhorski, redaktor odpowiedzialny czasopisma „Strażnica Harcerska" umieścił dwa artykuły, w których krytykowano zamierzone upaństwowienie Związku Harcerstwa Polskiego, oraz usunięcie ze statutu słów, mówiących o wychowaniu na zasadach Chrystusowych harcerzy, pełniących świadomie służbę Bogu i Polsce, zgodnie z przyrzeczeniem harcerskiem. Prezes Związku Harcerstwa Polskiego, p. Woj. Grażyński, wniósł do sądu skargę przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu, twierdząc, że dane o projekcie nowego statutu są fałszywe. Prokurator przydzielił swego rzecznika

Z Zakładu Ubezpieczeń

Warszawa, 1. 12. PAT.
W związku z reorganizacją Instytutu Ubezpieczeń Społecznych ustępują ze swych stanowisk z dniem 31 grudnia br. dr. Witold Chodźko, komisarz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, dr. Wilhelm Czarnocki, komisarz Zakładu Ubezpieczeń na wypadek choroby, Gustaw Simon, komisarz Zakładu Ubezpieczeń Emerytalnych Robotniczych, p. Sosna, komisarz Zakładu Ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, dr. Henryk Wilczyński, zastępca komisarza Izby Ubezpieczeń Społecznych.

Bela Kun w Pradze

Praga, 2. 12. (PAT)
Jak donosi „Poledni List" w Pradze bawi znany węgierski komunista Bela Kun. Według informacji dziennika, Bela Kun zobowiązał się nie prowadzić żadnej akcji politycznej wśród robotników czeskich i na tej podstawie udzielono mu prawa pobytu. Pismo twierdzi, że Bela Kun rozwija propagandę wśród żywiołów emigracyjnych.

Rumunja przeciw rewizji granic

Manifestacje przed pałacem królewskim w Bukareszcie

Bukareszt, 2. 12. (Tel. wł.)
Z okazji rocznicy złączenia Siedmiogrodu z Rumunją odbyły się w całym kraju wielkie manifestacje antyrewizjonistyczne, w czasie których ostro protestowano przeciwko węgierskim dążeniom rewizjonistycznym. W Bukareszcie odbyła się wielka manifestacja przed pałacem królewskim za nienaruszalnością granic Rumunji. Izba oraz Senat odbyły posiedzenia, w czasie których premjer Tatarescu oraz przywódcy partyj opozycyjnych uczcili doniosłość rocznicy. Wszyscy mówcy zastrzegli się kategorycznie przeciwko akcji rewizjonistycznej i podkreślili wieczną nierozerwalność Siedmiogrodu z macierzą.

Po zabójstwie Kirowa

Olbrzymie wrażenie w całej Rosji

Moskwa, 2. 12. PAT.
Według komunikatu komisarjatu spraw wewnętrznych, dotychczasowe dochodzenie ustaliło, że zabójcą Kirowa był urzędnik leningradzkiego oddziału inspekcji robotniczo-włościańskiej Leonid Wasiljewicz Mikołajew, lat 30.

Zabójstwo Kirowa, będące pierwszem od szeregu lat ujawnionym zamachem politycznym w Sowietach, wywołało olbrzymie wrażenie w całym kraju. Wszystkie gazety ukazały się w żałobnych obwódkach. W wielu miastach powywieszano flagi żałobne. Związek Pisarzy Sowieckich wydał odezwę, nawołującą wręcz do represyj i wzywającą o „nienawiść przeciwko nienawiści". W podobnym tonie utrzymana jest odezwa organizacji naukowej.

Zmarły tragicznie Kirow był swego czasu członkiem delegacji sowieckiej do rokowań z Polską i był jednym z współtwórców traktatu ryskiego. Z zawodu był dziennikarzem. Do partji bolszewickiej należy od r. 1904. W roku 1906 został skazany na 5-cioletnie więzienie w twierdzy. Po rewolucji w latach 1918 -1920 brał udział w wojnie domowej. Od r. 1923 był sekretarzem centralnego komitetu komunistycznej partji Azerbejdżanu, zaś od r. 1925 sekretarzem partyjnej organizacji leningradzkiej.

Zmarły należał do starej gwardji bolszewickiej i był jednym z najwybitniejszych członków sowieckiej elity rządzącej i cieszył się wielką popularnością.

Wielka katastrofa na stadjonie sportowym

w Pradze

Praga, 2. 12. Tel. wł.
Na stadjonie klubu sportowego „Slavja" runęła trybuna dla miejsc stojących.

Około 50 widzów zostało rannych. Większość z nich odniosła złamania rąk i nóg. Stan zdrowia 8 rannych jest bardzo poważny.

Rozmowy austrjacko-niemieckie?

Dyplomaci niemieccy w Wiedniu

Wiedeń, 2. 12. Tel. wł.
Do Wiednia przybyli samolotem dwaj niemieccy dyplomaci, radca Semler i pułk. Roetzl. Ponieważ poseł niemiecki w Wiedniu von Papen wyjechał przed kilku dniami do Berlina, celem złożenia sprawozdania, przyjazd niemieckich dyplomatów łączy się z rozmowami, jakie niebawem mają się rozpocząć między Niemcami a Austrją. W pewnych kołach wyrażają nadzieję, że zapowiedziane rozwiązanie austrjackiego Legjonu w Niemczech przyniesie odprężenie w stosunkach austrjacko - niemieckich i umożliwi rozpoczęcie rokowań.

W sprzeczności z temi nadziejami stoją wiadomości z źródeł francuskich, że Hitler nadal uważa, iż jeśli większość narodu austrjackiego wypowie się za przyłączeniem do Niemiec, będzie to wyłącznie austrjacką sprawą wewnętrzną. Zdaniem Niemiec, strona prawno - państwowa zagadnienia mogłaby być rozwiązana w ten sposób, że Austrja będzie pozostawała do Niemiec w tym samym stosunku, w jakim dziś pozostaje Luksemburg do Belgji.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W Warszawie zmarł ś. p. inż. Teodozy Nosowicz, b. dyrektor departamentu morskiego ministerstwie Przemysłu i Handlu.

— Na terenie gminy Maniewicze koło Kowla pojawiły się stada wilków, które dobierają się do bydła. Ludność pełni straż nocami, aby obronić dobytek.

— W kopalni węgla w Zwickau obsunęła się nagle jedna ze ścian szybu, odcinając od świata 3 robotników, których wydobyto dopiero po 24-o godzinnej akcji ratunkowej. Dwuch poniosło śmierć, a trzeci został w stanie ciężkim odwieziony do szpitala.

— Przed sądem doraźnym w Nowrekop odbył się proces członków rozwiązanej organizacji rewolucjonistów macedońskich „Imro". Sąd bułgarski skazał 9-ciu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie. W innej miejscowości skazano na śmierć 3 rewolucjonistów, a dwuch na karę bezterminowego więzienia. Prasa bułgarska omawiając wyroki sądów doraźnych stwierdza, że rząd bułgarski z całą energją walczy z teroryzmem.

Nowe prześladowania w Meksyku

Buenos Aires, 2. 12. (PAT)
Donoszą z Meksyku, że z rozporządzenia prezydenta republiki, prokurator generalny państwa, wytoczy proces przeciw ks. arcybiskupowi Pascual Diaz i delegatowi papieskiemu ks. biskupowi Ruiz y Flores, znajdującemu się obecnie w San Antonio w Texas, o podburzanie ludności katolickiej do buntu przeciw rządowi meksykańskiemu. Jednocześnie gubernator Stanu Puebla wysłał ultimatum do ks. biskupa Nicolas Corona, dając mu 72 godziny czasu do opuszczenia terytorjum Stanu, a jeden z posłów postawił w Izbie Deputowanych wniosek o wzbronienie powrotu do Meksyku i ks. arcybiskupowi Stanu Puebla, dr. Zuria, który bawił ostatnio na Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires.

10-letni bandyci

Wiedeń, 2. 12. (PAT)
Policja wiedeńska wpadła na trop zorganizowanej bandy młodocianych włamywaczy. Należało do niej 16 chłopców, przeważnie w wieku lat od 10 do 12. Na czele bandy stał chłopak 15-letni, który urządzał specjalne kursy dla swych podwładnych. Trzech chłopców oddano do dyspozycji władz sądowych, pozostałych umieszczono w domu poprawczym.

TU WYCIĄĆ!

— 354 —

— Otrzymałem właśnie drugi telegram z Szmeksu — odrzekł żywo. — Abraham donosi, że przemytnicy dopiero o trzeciej będą w wąwozie!

— Bardzo dobrze, w takim razie mamy jeszcze godzinę czasu. Nie potrzebujemy jeszcze wychodzić w tę zawieję. Ale co robić. Kart nie masz pan zapewne, palmy więc cygara i rozmawiajmy. Ah, widzę tam tureckie fajki. Pozwolisz pan, że nałożę sobie w jedną z nich tytoniu?

Owe tureckie fajki, okute w srebro, były jedyną spuścizną po ojcu, jaką Wessely otrzymał.

— Naturalnie! — odrzekł uprzejmie Wessely, nie chcąc odmową rozgniewać Henryka. — Tam stoi pudło z tytuniem, a jeżeli chcesz, hrabio i dla mnie fajkę przygotować, będę ci szczerze za to wdzięczny!

— Bardzo chętnie!

— Ja tymczasem zatelegrafuję jeszcze raz do Szmeksu. — Bardzo mi to podpada, że przemytnicy się tak spóźniają!...

— Może się lękają niepogody? — odrzekł Henryk, idąc po tytuń. — Telegrafuj pan spokojnie dalej, ja tymczasem nałożę obiedwie fajki!

Wessely usiadł znowu przy aparacie, ale zamiast do Szmeksu, wysłał depeszę do kolegów węgierskich.

— Czy pomoc w drodze? — Dowódca opryszków tatrzańskich jest u mnie!

Henryk pochylił się nad pudłem, w którym był tytuń i nakładał fajki, a gdyby Wessely w tej chwili mógł widzieć jego twarz, byłby jeszcze usilniej prosił o pomoc

— 355 —

I podczas kiedy Wessely obrócony plecami do pokoju telegrafował, wyjął Henryk szybko maleńką buteleczkę z kieszeni, nalał na tytuń w fajce, przeznaczonej dla Wessely'ego kilka kropli jakiegoś płynu i równie szybko schował ją znowu.

Potem zapalił fajkę i podał ją swemu towarzyszowi.

— Wyborny tytuń! — rzekł puszczając kłęb dymu z ust. — Skończyłeś pan? Siadajmy zatem! Przy fajce jest przyjemna pogawędka!

Wessely nie podejrzewał żadnego podstępu. W tytuniu nie było ukrytej broni, nic więc zaszkodzić mu nie mógł tem więcej, że z jego własnego pochodził pudła. Zdawało mu się wprawdzie, że tytuń dziś ma trochę inny smak niż zwykle, ale w swem bezmiernem rozdrażnieniu i wzburzeniu żadnej na to nie zwracał uwagi.

— Im zimniej na dworze, tem milej w ciepłym pokoju! — odezwał się Henryk, siadając na kanapie. — Wtedy dopiero można odczuć cały urok zimy! Widzi pan, mieszkańcy wielkich miast żałują nas, że nie mamy codziennie zabaw i teatrów, ale ja nie pomijałbym się z nimi. Bo tutaj mamy matkę-przyrodę w całej jej piękności i potędze, a chociaż grozi nam często, to zawsze jednak jest — matką!

Wessely zdumiony spojrzał na mówiącego. Ten rozbójnik, herszt opryszków, mógł się wyrażać w ten sposób o przyrodzie i myśleć o podobnych rzeczach, pomimo, że wiedział, że w następnej chwili może stracić życie.

Był to jednak człowiek genjalny, nieustraszony i Wessely uczuł mimowoli szacunek dla niego!

Humor

PAN SIERŻANT POUCZA REKRUTÓW.

— Szeregowiec Kapiszon! A zapnij sobie dobrze, ofermo, kołnierz i rozporek! Cóż ty sobie myślisz, rekruckie ucho, że tu będziesz w czerwcu robił kąpiele słoneczne?!..

NA STACJI W KOZIEJ WÓLCE.

Gość (na podmiejskiej linji): Gratuluję panu, panie naczelniku! Od niepamiętnych czasów pociąg nadchodzący o ósmej przyszedł punktualnie.

Naczelnik: Panie, przecież to jest pociąg który miał nadejść o szóstej.

MAŁŻEŃSTWO U WOJSKOWYCH.

U kapitana melduje się szeregowiec Kruk i prosi o urlop, bo chce się żenić. Pan kapitan jest wyjątkowo w dobrym humorze.

— A macie już dziewczynkę?

Następuje długa chwila ciszy, kapitan powtarza pytanie, a szeregowiec więc Kruk odpowiada wreszcie zażenowany:

— Nie, panie kapitanie, tylko chłopca.

Męczennica w Koronie

135)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józefina Hernals, prawowita małżonka barona Maksymiljana Kronau z Wiednia, opuszczona przez męża, przeżywała wielką tragedję życiową. Wreszcie dowiedziała się, że jest córką angielskiego lorda Corrigan, który zamienił ją, jako niemowlę, z swym synem nieprawego łoża. Gdy lord dowiedział się, że tajemnica jego została odkryta, spowodował wysłanie swej córki Józefiny na Sybir, gdzie zetknęła się ona ze swą dawną rywalką z Wiednia, hrabianką Felicją Szalenburg. Niedola połączyła obie kobiety węzłem serdecznej przyjaźni. Wkrótce jednak Felicja, wydając na świat syna, którego ojcem był jej mąż, zbrodniarz, podający się za ambasadora Brazylji, Olivareza, umarła. W tym czasie żona lorda Corrigan, przy pomocy dr. Tritoniego i cesarzowej austrjackiej Elżbiety, uzyskała od cara Rosji ułaskawienie Józefiny. Na Sybirze przebywał również ojciec Felicji, skazany za nihilizm. Stary hrabia został również ułaskawiony, skoro jednak przybył do domku, w którym zamieszkiwała Felicja i Józefina, i dowiedział się o śmierci swej ukochanej córki, pomodlił się na jej grobie, pobłogosławił jej syna i, nie mając dla kogo żyć, złamany wrócił do kopalń, aby do końca życia dźwigać ciężkie, brzęczące kajdany. Gdy Józefina, wraz z dzieckiem zmarłej Felicji i dr. Tritonim wracała z Syberii w towarzystwie kozaków pod dowództwem atamana Murzufa, powstała śnieżna zawieja, to też wybudowano dom ze śniegu, w którym schronili się wszyscy przed mrozem i zawieją. Wkrótce jednak otoczeni zostali przez olbrzymie stada zgłodniałych wilków, które starały się wedrzeć do wnętrza domu, to też przygotowują się do walki z temi dzikiemi bestjami.

* * *

— Co to jest? Czy nasz zapas wody wylany? Wszakże tu się utworzyło małe jezioro!

Tritoni zbliżył się do dzbanka, w którym było pełno wody i rzekł zadowolony:

— Nie, dzięki Bogu, mamy jej dosyć!

Ale Murzuf, usłyszawszy te słowa, zbladł.

— Teraz nadeszła nasza ostatnia chwila! — rzekł, wskazując na ścianę chaty. — Słońce topi śnieg i w przeciągu dwóch godzin nie będzie śladu z naszej chaty. Wilki zatem otrzymają do nas wolny wstęp. Nie pozostaje nam nic innego, jak polecić nasze dusze Bogu!

Następne chwile były okropne. Im więcej gromadziło się wody na ziemi, tem cieńsza stała się ściana, i tem łatwiejszą była praca wilków. Można było dokładnie obliczyć, kiedy wilki wtargną do chaty.

Nieszczęśliwi stracili zupełnie odwagę i nadzieję ratunku. Józefina siedziała w kącie z Feliksem na ręku i gorzko płakała.

Tritoni milczał. Chciał on ją pocieszyć i przygotować na śmierć, ale poznał, że wobec położenia, w jakiem się znajdowali, byłoby każde słowo zbyteczne.

Ach, gdybym chociaż raz jeszcze mogła widzieć Maksymiljana? — szepnęła teraz Józefina. — Gdybym mu mogła powiedzieć, jak bardzo go kochałam! Jak okropną jest śmierć, która nas czeka! Tak daleko nas Bóg szczęśliwie prowadził, a teraz bliscy celu, musimy umierać!

— Módlmy się i umrzyjmy, jak przystało chrześcijaninom! — rzekł Tritoni.

W tej chwili rozległ się głuchy łoskot i część ściany zapadła się!

ROZDZIAŁ CXXIII.
KONIEC DOŚWIADCZEŃ

— Teraz koniec! Niema ratunku! zawołał Tritoni, zrywając się.

Otwór w ścianie nie był, na szczęście, tak wielki, aby zaraz cała gromada wilków mogła wpaść. Pokazały się tylko dwa ogromne wilki i do połowy ciała wsunęły się do chaty.

— Dawaj pan pistolet! — krzyknął Murzuf. — Strzelaj także!

Tritoni porwał pistolety. Jeden podał atamanowi, drugi sam zatrzymał.

— Nabity? — wołał Murzuf.

— Nabity!

— Strzelajmy!

Tritoni strzelił i wilk z głuchem wyciem wypadł z otworu, ale jeden się tylko strzał rozległ.

Murzuf zbladł.

— Mój pistolet leżał na ziemi w wodzie! — szepnął drżącemi ustami. — Zapóźno!

Tritoni chwycił rękę Józefiny i pociągnął ją w kąt za konie.

W tejże chwili do chaty wskoczył wilk.

Najpierw, jak gdyby zdumiony obecnością ludzi, stanął, szukając sobie ofiary. Potem jednym skokiem rzucił się na najbliżej stojącego Murzufa...

Daremnie usiłował się nieszczęśliwy bronić, daremnie szukał noża w kieszeni. Wilk wpił się ostremi zębami w jego gardło i jeszcze kilka sekund, a dzielny ataman nie żył!

W otworze znów ukazała się głowa potwora. Krwią nabiegłe oczy

Ale głos ukochanego przywołał ją wnet do przytomności.

I gdy teraz spojrzała wokoło siebie, spostrzegła zdumiona, że leży na miękkich poduszkach w ładnym namiocie i, że obok niej klęczy piękny, młody mężczyzna, wpatrujący się w jej twarz z największą miłością...

— Maksymiljan! Mój mąż! — szepnęła, pocierając czoło. — Czy to wszystko było snem?

— Nie, nie najdroższa! — zawołał Maksymiljan. — To najpiękniejsza rzeczywistość. Zbudziliśmy się oboje do nowego życia i do szczęścia! Nic nas już teraz nie rozłączy.

— Ja tego jeszcze nie mogę pojąć! Jakim sposobem przybyłeś na Sybir? I mówisz, że się nie rozłączymy? Czemu dotychczas uciekałeś przedemną i ukrywałeś się w ostatnich kątach świata?

— Bo tego żądał odemnie anioł



...Pokazały się dwa ogromne wilki i do połowy ciała wsunęły się do chaty...

zwróciły się ku Józefinie i zwolna wilk przeciskał się do wnętrza chaty.

— Żegnam cię najszlachetniejszy przyjacielu! — szepnęła Józefina. — Teraz kolej na mnie...

Ale cóż to? Czy głos z nieba odezwał się teraz nad nimi?

— Józefino! Józefino! Jestem tu, nie obawiaj się! Ocalę cię!

To głos Maksymiljana!

Józefina była jednak przekonaną, że to złudzenie, że tuż przed śmiercią zdaje jej się słyszeć głos tego, o którym nieustannie myślała.

Teraz jednak odezwał się grzmot strzałów, potem straszliwe wycie — znowu strzały.

Raz drugi i trzeci.

Step drżał pod stopami uciekających na wszystkie strony wilków, ale ten, który był w otworze, nie uciekał. Jeszcze kilka sekund, a rzuci się na swoją ofiarę...

I znów rozległo się wołanie:

— Idę do ciebie Józefino, moja żono! Nie obawiaj się niczego!

Teraz wilk wskoczył do chaty i z głośnem warczeniem rzucił się na Józefinę.

Pomimo, że Tritoni pociągnął ją szybko ku sobie, to jednak nie mógł zapobiec temu, że wilk, zatopiwszy kły w jej sukniach, szarpnął nią tak silnie, że upadła na ziemię!

Józefina zawsze jeszcze obejmowała Feliksa, ale zresztą nie broniła się wcale.

Czuła, że jest zgubioną i nie myślała teraz już o niczem.

Ujrzawszy tuż nad swoją twarzą otwartą paszczę wilka, zamknęła oczy i...

W tejże chwili nad jej głową świsnęła kula, jedna i druga i, gdy teraz spojrzała do góry, nie widziała już błyszczących oczów wilka! Gdzież on się podział?

Tritoni stał koło niej i odebrał jej dziecko.

— Jesteśmy ocaleni! — rzekł uroczyście.

Józefina zemdlała.

— kobieta, a tym aniołem jest Elżbieta, cesarzowa austrjacka!

I w krótkich słowach opowiedział Maksymiljan żonie całą historję swej winy i pokuty.

— Ale teraz — kończył — nadeszła gorąca, upragniona godzina! Teraz trzymam twoje ręce i nigdy, nigdy już cię nie opuszczę, ukochana moja żono!

— Nigdy!... — szepnęła Józefina ze łzami w oczach.

ROZDZIAŁ CXXIV.
KOCHANI I SZANOWANI

— Wprost stąd — rzekł Maksymiljan — zaprowadzę cię do naszej wielkiej i szlachetnej cesarzowej! Ona pobłogosławi nasz związek!

Ale rozmowę małżonków przerwał Tritoni.

— Musimy wyruszyć w dalszą drogę! — zawołał Tritoni, wchodząc do namiotu. — Najwyższy czas! Już dosyć straciliśmy przez ten przymusowy pobyt tutaj!

— Przyjacielu mój najlepszy! — szepnęła Józefina, ujmując jego rękę. — Proszę cię, pokochaj też trochę mego męża! Ja mu powiem, ile on tobie zawdzięcza. Wiedz Maksymiljanie — rzekła, zwracając się do niego — że doktorowi zawdzięczam uczciwe nazwisko! Ja nie jestem córką szewca z Hernals...

— Wiem o tem oddawna, — przerwał Maksymiljan żywo — ale to mnie tak bardzo nie ucieszyło. Kocham cię taką, jaką jesteś, a nie twoje nazwisko i twoje miljony! Nauczyłem się pracować i mogę sam zarobić na utrzymanie rodziny!

— To dobrze — roześmiała się Józefina — bo będziemy zaraz mieć duże wydatki. Musimy wychować chłopca...

— Chłopca? Jakiego? — zapytał Maksymiljan zdumiony.

— Syna Felicji! — odrzekła Józefina poważnie.

I teraz razem z Tritonim opowiedziała mu o śmierci nieszczęśliwej Felicji.

— Byłyśmy rywalkami — dodała wkońcu — i może być, że przeznaczenie byłoby zrobiło z nas zacięte nieprzyjaciółki, gdyby nas nieszczęście nie zbliżyło do siebie! Umierającej przysięgłam, że będę uważała jej dziecko za moje własne! Przyrzeknij mi i ty, że będziesz je kochał.

— Przysięgam, że będę mu ojcem! — rzekł Maksymiljan uroczyście.

— Dziękuję ci z całego serca, najdroższy!

Teraz kozak wezwał ich na obiad i Józefina oraz Tritoni zabrali się z największym apetytem do jedzenia.

Po obiedzie, gdy panowie zapalili cygara, Tritoni odezwał się:

— Powiedz mi pan, jakim właściwie sposobem spotkałeś nas tutaj?

— Wyjechałem z Jekaterinburga w czasie śnieżnej zawiei, lecz musiałem wrócić, bo podróż była wprost niemożliwa! Czekałem więc, aż się powietrze trochę wypogodzi i, gdy już cierpliwość moja zaczęła się kończyć, wyszedłem raz sam za miasto, aby zobaczyć, czy na stepie wieje jeszcze taki gwałtowny wicher... Nagle ukazały mi się w dali dziwne jakieś postacie i, gdy się zbliżyłem, poznałem, że to byli kozacy! Ale jak oni wyglądali! Jak upiory! Konie i oni sami wychudli, nędzni, sama skóra i kości. Mundury podarte, włosy i brody były śnieżne, oczy błyszczące gorączką! Zdjęty litością, zapytałem, skąd idą i czego chcą!

—Idziemy ze stepu, — odrzekł jeden z nich — a chcemy jeść i pić!

— Było nas siedmiu, teraz jest nas tylko jeszcze czterech! — dodał drugi.

— Gdzie jest tych trzech?

— Zmarzli!

— Czy uciekliście z pułku? — pytałem dalej.

— Tak!... Nie, nie, ale nasz hetman... Ach ratuj go pan! Oni zginą tam wszyscy!

— Kto? — zawołałem, tknięty dziwnem przeczuciem.

— Ten stary doktór i baronowa.

— Jaki doktór? — Jaka baronowa?

— Doktór Tritoni.

— Tritoni! — krzyknąłem...

— Tak i baronowa Józefina.

Doznałem w tej chwili takiego uczucia, jak gdyby mi się ziemia z pod nóg usunęła.

Wiedziałem teraz, że znajdujecie się w wielkiem niebezpieczeństwie i pomimo próśb kozaków, pomimo przestróg oficerów, puściłem się natychmiast w drogę. Bóg poszczęścił mi i zdaje mi się, że przybyłem w samą porę, aby ocalić moje całe szczęście, ciebie ukochana Józefino, od okropnej śmierci!

— I nie doznałeś żadnej przeciwności? — zapytała młoda kobieta ze łzami w oczach.

— O, zimno dało nam się straszliwie we znaki, ale mieliśmy znaczny zapas wybornego koniaku. Możesz sobie jednak wyobrazić nasze przerażenie, gdy ujrzeliśmy owe stada wilków! Krew ścięła mi się w żyłach na ten okropny widok. Piętnastu moich kozaków stanęło frontem i dało ognia, raz, drugi i trzeci, a to tak przeraziło resztę, że w jednej chwili rozproszyły się, jakby ich kto zmiótł. Potem biegłem do chaty, ujrzałem ciebie pod pazurami wilka i strzeliłem... Co się dalej działo — wiesz...

— Sobaki gotowe! — rzekł teraz najstarszy z kozaków. — Czas w drogę!

(Ciąg dalszy jutro)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zwycięstwo polskich piłkarzy w Berlinie

Kraków - Berlin 1:0 Kozok zdobywa jedyną bramkę

Na stadjonie pocztowym w Berlinie odbył się wczoraj pierwszy mecz piłkarski reprezentacji Krakowa i Berlina, który w obecności 30.000 widzów zakończył się zupełnie niespodziewanem, jednak zasłużonem zwycięstwem drużyny polskiej. Zwycięstwo jest dla nas tem cenniejsze, że zdobyte zostało w chwili, kiedy piłkarstwo polskie poniosło szereg dotkliwych porażek z drużynami niemieckiemi. Pięknego sukcesu krakowskich piłkarzy wobec tego nikt się nie spodziewał. Reprezentacja Berlina była zapoważnym przeciwnikiem, tembardziej, że przed niespełna tygodniem uległa ona po bardzo ładnej i ofiarnej grze narodowej reprezentacji Niemiec w stosunku zaledwie 4:2. Za zwycięstwem Berlina przemawiało wszystko, to też trudno sobie wyobrazić, jak wielkie znaczenie ma dla nas zwycięstwo krakowskich piłkarzy.

W pierwszej połowie Polacy pokazali grę koncertową, dominując we wszystkich linjach. 30.000 berlińczyków było formalnie zaskoczonych grą Polaków, a kiedy w 44 minucie Kozok, z pięknego wypracowania najlepszego na boisku gracza krakowskiego Riesnera, zdobył zwycięską bramkę, radości wśród licznej kolonji polskiej nie było końca.

Po przerwie gra się wyrównała i Niemcy z niesłychaną ambicją pragnęli zmienić wynik, przeszkadzała im w tem jednak nasza obrona i bramkarz, oraz doskonale grająca pomoc z braćmi Kotlarczykami na czele. Oni to w lwiej części przyczynili się do tak pięknego sukcesu krakowskiej drużyny.

Zwycięstwo polskich piłkarzy w Berlinie ma dla nas niesłychane znaczenie.

Czy odbędzie się w roku przyszłem mecz piłkarski Polska—Niemcy

Niemiecki Związek Piłki Nożnej ustalił już w głównych zarysach program międzypaństwowych spotkań swych piłkarzy. W programie nie jest ujęte, kiedy odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Polską a Niemcami, który ma się odbyć, jak wiadomo, w roku przyszłym w Niemczech.

Kto wejdzie do Ligi państwowej?

„Śląsk" Świętochłowice gromi WKS. „Śmigły" 5:1 (1:1)

Atrakcją piłkarską Śląska był powyższy mecz, rozegrany wczoraj na boisku S. M. P. w Świętochłowicach w obecności 4.000 widzów o wejście do Ligi Państwowej. Mecz ten miał dla obu drużyn doniosłe znaczenie.

Obie drużyny nie wykazały swojej normalnej formy. Dotyczy to przedewszystkiem drużyny „Śląska", która nie zasłużyła na tak wysokie zwycięstwo. O zwycięstwie zadecydowała w drużynie „Śląska" lepsza kondycja strzałowa napastników, przyczem wykorzystywano prawie każdą sytuację, nadarzającą się do zdobycia bramki. Pod względem gry kombinacyjnej, taktyki i startu do piłki Ślązacy ustępowali Wilnianom bardzo poważnie. W napadzie mógł jedynie zadowolić Got, przyczem fatalnie grały skrzydła. W bardzo słabej formie znajdował się również prawy łącznik Gieroń. Był on zapowolny i tracił piłkę nawet w najdogodniejszych sytuacjach. Słabe naogół zagrania całego napadu, należy sobie również tłumaczyć zbyt defenzywną grą pomocy, w której Dębski grający do 70 minuty na pozycji środkowej był beznadziejny, dopiero gdy zmienił się z prawym pomocnikiem Hanusikiem, napad zdołał oprzeć się o pomoc. Na wysokości zadania u „Śląska" stanęła przedewszystkiem obrona, Seifert i Bryła, i jej należy zawdzięczyć, że świetnie kombinujący i lotny atak Wilnian nie dochodził pod bramką do głosu. Obrona Śląska zawiniła jednak pierwszą bramkę, zdobytą zresztą dla Wilnian ze strzału samobójczego jednego z obrońców. Bramkarz Mrozek miał ładne momenty.

Drużyna Wilnian wykazała naogół te same walory, jak w spotkaniu z Naprzodem. Wszyscy bez wyjątku są doskonale zbudowani fizycznie, posiada twardą obronę, lotne skrzydła, natomiast słabo zaprezentował się środkowy pomocnik i częściowo trójka napadu. Taktyka ich nie miała powodzenia ze względu na dobrą grę obrońców „Śląska". W napadzie należy wyróżnić lewoskrzydłowego Draga, w pomocy — prawego pomocnika, a w obronie Zbroję.

Mecz rozpoczął się nawet sensacyjnie, bowiem już w pierwszej minucie Wilnianie prowadzą 1:0, a to ze strzału samobójczego. Mimom energicznych wysiłków Ślązaków wszelkie ich akcje likwiduje obrona Wilnian. Gra się powoli wyrównuje, jednak słabe zagrania Dębskiego stwarzają niejednokrotnie groźne momenty pod bramką „Śląska". Wilnianie grają ponadto z wiatrem. Wyrównująca bramka dla „Śląska" pada na minutę przed przerwą po efektownem wypuszczeniu Gota przez Bryłę.

Po przerwie Wilnianie są początkowo stroną atakującą i dopiero po przestawieniu Dębskiego z Hanusikiem zagrania „Śląska" są składniejsze. W napadzie gra jednak beznadziejnie Gieroń, a Got mało obsługiwany przez skrzydła prawie wcale nie był zatrudniany. Silne tempo, jakie narzucili Wilnianie przed przerwą osłabiła ich pomocników i „Śląsk" powoli dochodzi do głosu. W zamieszaniu podbramkowem Got zdobywa drugą bramkę dla Śląska. Była to przełomowa chwila dla miejscowych, którzy w zupełności opanowali grę i raz po raz goszczą pod bramką wilnian. Wskutek nieporozumienia obrony gości Gieroń zdobywa 3 bramkę dla miejscowych. W 5 minut później Got przytomnie strzela czwartą bramkę, a prawoskrzydłowy „Śląska" ustala w minutę później wynik dnia. Zawody sędziował bardzo poprawnie dr. Lustgarten z Krakowa.

Mimo zwycięstwa „Śląska" nie mógł nas zadowolić. Wykazał on rażące braki w linji napadu i jest daleki, by reprezentować poziom choćby naszych najsłabszych zespołów ligowych. W najbliższą niedzielę „Śląsk" gra w Wilnie i od wyniku rewanżowego zależeć będzie, kto wejdzie do Ligi Państwowej.

TABELA O WEJŚCIE DO LIGI PAŃSTW.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. Śląsk Świętochł.	2	3	5:1
2. Naprzód Lipiny	3	3	6:4
3. W. K. S. Śmigły Wilno	3	2	5:11

Mecz, który nikomu nie był potrzebny

1 F C Katowice — Ruch (Wik. Hajduki) 1:5 (1:2)

Pomimo, iż drużyna I. F. C. Katowice, znajduje się na ostatniem miejscu w rozgrywkach o mistrzostwo ligi śląskiej, postanowiła za wszelką cenę wyjść ze spotkania z dwukrotnym mistrzem Polski zwycięsko. W tym celu zespół I. F. C. wystąpił do zawodów z Heriszem i bramkarzem Adlerem, którzy w ostatnich spotkaniach nie brali udziału, jak również zjawili się w **całych gromadach zwolennicy F. C.,** by w ciężkiej tej walce drużynie pomóc. Niestety, wymarzone zwycięstwo nie zostało osiągnięte, to też rozgoryczeni zwolennicy F. C., **całą winę przegranej zwalili na sędziego Knauera.** Owszem, p. Knauer sędziował wyraźnie źle, ale nie było to wyłącznie jego winą, lecz w wielkiej mierze **winą wrogo nastawionej niemieckiej publiczności, która każde nawet prawidłowe rozstrzygnięcie przyjmowała burzą protestów.** Siłą rzeczy p. Knauer sędziujący początkowo dobrze, stracił zupełnie głowę, przyczem niejednokrotnie padły groteskowe rozstrzygnięcia. Mimo osiągnięcia przez mistrza Polski wysokiego zwycięstwa, **zespół Ruchu nie mógł zadowolić. Cała drużyna grała z pewnem lekceważeniem przeciwnika.** Po przerwie Ruch grał o wiele lepiej, jednak nie tak, jak przystoi na mistrza Polski. W drużynie Ruchu szwankowała gra linji napadu i obrony. Błędem kierownika napadu Peterka było to, iż za mało grał skrzydłami, grając wyłącznie trójką środkową, która wobec dobrych tyłów F. C. nie była w stanie się przebić. Z linji tej podobali się skrzydłowi Urban i Włodarz, którzy się w pierwszym rzędzie walnie przyczynili do zwycięstwa. **Wilimowski i Peterek grali wręcz słabo.** W pomocy wyróżniał się Badura, chociaż chwilami „pływał". Żorzycki, wobec szybkiego skrzydłowego **Spielera, wypadł nienadzwyczajnie.** Obrona Wadas — Rurański popełniała rażące błędy w ustawianiu się, jak również oddawaniu piłek. Tatuś nie miał pola do popisu. W drużynie I. F. C. można było zaobserwować znaczną poprawę formy. Pojawienie się Herisza wyszło drużynie na dobre. On był inicjatorem wszelkich akcyj i duszą zespołu. Niestety, jak wielu podobnych napastników, tak i on zapomina o najważniejszem zadaniu, to jest o strzale. Również dobrze grał Kula i Spieler.

Grę zaczyna Ruch bardzo ładnie. W 8 min. Herisch przebija się i strzela, piłkę odbija Tatuś w pole, a Biniok z 2 metrów strzela na bramkarza. Podobna była sytuacja, w której Kula strzela w ręce Tatusia. Dwie „bomby" Peterka i Giemzy broni dobrze Adler. W 25 min. Urban przechodzi prawą stroną, podaje do środka, gdzie Wilimowski dobija strzał, uzyskując prowadzenie. I. F. C. rewanżuje się za chwilę. Mianowicie Herisch otrzymuje piłkę, mija Badurę i strzela z 25 metrów nad głową Tatusia, uzyskując wyrównującą bramkę. Publiczność niemiecka szaleje z radości, niestety nie długo, bowiem Giemza dobrze podaje piłkę do Peterka, który przedłuża a Włodarz strzela drugą bramkę. Po zmianie stron Ruch jest stale w ofensywie. W 9 min. za faul na Wilimowskim, Knauer dyktuje rzut karny, co wywołuje burzę protestów. Rzut ten spokojnie zamienia na 3 bramkę Peterek. W 22 min. po podaniu Urbana, Wilimowski strzela czwartą bramkę. W 3 min. przed końcem znów Wilimowski po udałym przeboju strzela ostatnią i najpiękniejszą bramkę.

Publiczności 2500 osób.

Na marginesie powyższego spotkania należy zaznaczyć, że piłkarze Ruchu rozgrywają zawody z małowartościowymi przeciwnikami, a o ile chodzi o drużynę F. C., to niewątpliwie mistrz Polski postarał się dla niej o dobrą reklamę. Mamy wrażenie, że podobnych spotkań Ruch więcej nie będzie rozgrywał.

Faworyci zwyciężają w lidze śląskiej

Wczorajsze mecze o mistrzostwo ligi śląskiej przyniosły naogół spodziewane wyniki. Podkreślić należy jedynie wysokie zwycięstwo drużyny AKS. Chorzów nad coraz to bardziej staczającą się w dół drużyną Czarnych z Chropaczowa, oraz wynik spotkania KS. Wawel Nowa Wieś z KS. Koszarawa Żywiec. Czoło tabeli ligi śląskiej nie uległo zasadniczej zmianie. Prowadzi nadal pauzujący w dniu wczorajszym KS. Chorzów przed drużyną KS. Dąb. Natomiast na końcu tabeli ulokowała się drużyna Czarnych, która posiada bardzo nikłe szanse na opuszczenie tego mało zaszczytnego miejsca.

KS. „06" KATOWICE — KS. „ORZEŁ" WEŁNOWIEC 3:1 (0:0)

Jest to trzecie zrzędu zwycięstwo drużyny KS. „06" w pierwszej serji rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej. Drużyna Załęża wystąpiła w odmłodzonym składzie, oraz bez zdyskwalifikowanego Manzla i chorego Wójcika II. Pomimo tak poważnego przesunięcia składu gospodarze osiągnęli naogół łatwe zwycięstwo. Przebieg meczu wykazał do przerwy lekką przewagę zwycięzców, przyczem atak wykazał wielką niemoc strzałową. Po pauzie wystąpił w nieco odmienionym składzie, mianowicie kierownictwo napadu objął Wójcik I. W 17 minucie po pięknej akcji Manowski — Wójcik — Wrószcz, ostatni celnym strzałem zdobywa prowadzenie. Wkrótce „Orzeł" wyrównuje z karnego, strzelonego przez środkowego napastnika. Gospodarze zdobywają ponowne prowadzenie również z rzutu karnego, zamienionego na bramkę przez Bajurę. W 40 minucie po wzorowej kombinacji lewej strony, Wrószcz z bliskiej odległości ustala wynik dnia. Na wyróżnienie zasługuje z drużyny KS. „06" Jakutek w obronie, Piłorz w pomocy, oraz Wójcik I i Lamosik w ataku. Z drużyny gości nikt specjalnie się nie wyróżniał. Istnieją małe widoki, by drużyna ta utrzymała się w lidze śląskiej.

K. S. CZARNI CHROPACZÓW — A. K. S. CHORZÓW 0:6 (0:2)

Dalsza porażka drużyny Czarnych, którzy w roku bieżącym są tylko cieniem drużyny zeszłorocznej.

K. S. WAWEL NOWA WIEŚ — K. S. KOSZARAWA ŻYWIEC 6:1 (5:0)

Przed przerwą silna przewaga miejscowych, którzy obecnie w wyraźny sposób nadrabiają stracony z początkiem serji teren i obecnie zajmują miejsce w środku tabeli. Strzelcami bramek dla zwycięzców byli Cyganek 3, Woryna 2 i Rzepuś 1. Dla Koszarawy honorowy punkt uzyskany został z rzutu karnego. Sędzia spotkania p. Waldhof z Chorzowa, sprawiedliwy.

TABLA LIGI ŚLĄSKIEJ

Po niedzielnych wynikach w spotkaniach o mistrzostwo, tabela ligi śląskiej przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
KS. Chorzów	6	9	24:9
KS. Dab	6	9	21:9
AKS. Chorzów	7	8	23:15
KS. „06" Katowice	7	7	19 21
Wawel, Nowa Wieś	5	6	12:8
Koszarawa	7	5	13:16
Orzeł. Wełnowiec	5	4	6:10
I. F. C. Katowice	5	3	7·14
Czarni, Chropaczów	6	3	8:22

Arsenal prowadzi w lidze angielskiej

Po wczorajszych rozgrywkach pierwszej ligi angielskiej Arsenal Londyński wysunął się zdecydowanie na pierwsze miejsce, po sensacyjnem zwycięstwie nad Wolverhanpton w stosunku 7:0. Coprawda Arsenal ma równą ilość punktów z Sunderlandem, jednak Arsenal ma lepszy stosunek bramek. Wyniki sobotnie są następujące:

Arsenal — Wolverhampton 7:0. Birningham — Tottenham 2:1. Blackburn Rovers — Huddersfield 4:2. Leeds Un. — Derby Co. 4:2. Liverpool — Aston Villa 3:1. Manchester City — Grimsby T. 1:0. Middlesbrough — Everton 3:2. Portsmouth — Ehelsea 1:1. Sheffield W. — Sunderland 2:2. Stoke C. — Preston N. C. 3:1. West Bromwich A. — Leicester C. 4:1.

Paryż: W dniu 1 bm. kombinowane zespoły **C. A. Paris i Club Francaise** pokonały **Wacker wiedeński w stos. 5:0 (3 : 0).**

Drobne wiadomości sportowe

— W rewanżowem spotkaniu hokejowem o puhar Europy, Francais Volanc pokonał w Berlinie BSC w stosunku 6:0 (1:0 2:0 3:0). Bramki zdobyli: Mousett 2, Ramsay 2, Gaudette i Hasler po 1.

— W turnieju tenisowym o mistrzostwo południowego Wales, Grawford pokonał w finale zwycięzcę Wimbledonu, Perry'ego w stosunku 7:5 2:6 6:3 1:6 7:5 Był to zarazem rewanż Crawforda za Wimbledon. Wśród pań zwyciężyła Angielka Rounde, która pokonała Westacod w stosunku 6:2 6:0.

— W finale międzynarodowego turnieju tenisowego zawodowców w Paryżu, Amerykanin Vines pokonał Niemca Nuesleina w stosunku 6:4 6:3 6:2.

— Nurmi otrzymał ostatnio zaproszenie, celem odbycia w przyszłym roku wielkiego turnieju po Sowietach. Ze względu na to, że Nurmi pogodził się już z myślą, że nie może już zostać amatorem, przyjął on to zaproszenie.

— Czeski Związek Bokserski w związku z międzypaństwowem spotkaniem w boksie o puhar Europy ustalił przeciw Austrji następujący skład (według wag): Fiala, Nawratil, Kral, Hrubes, Schmidt, Havelka, Kopecek.

— Wyjazd Majchrzyckiego na międzynarodowe zawody bokserskie do Berlina w dn. 4—6 bm. nie jest pewny, gdyż dotychczas nie są załatwione sprawy urlopowe naszego pięściarza. Gdyby Majchrzycki nie mógł wyjechać, zamiast niego wysłany zostanie ew. Misiurewicz.

— Nagrodę dla drużyny ligowej, grającej najbardziej fair, zdobyła w roku bieżącym Garbarnia. Dalsze miejsca zajmują: Legja, Warta, Ruch, Waszawianka itd. Na ostatniem miejscu znajdują się Cracovia i Podgórze.

— Trener Warsz. T-wa Wioślarskiego, Niemiec, Haspel, nadesłał do Wilna ofertę, w której proponuje swoje usługi w charakterze trenera wioślarskiego w Wilnie za honorarium 1000 zł. miesięcznie. Wilnianie z propozycji tej nie skorzystali.

Zwycięstwo hokeistów polskich nad mistrzem Niemiec

Reprezentacja Krakowa — Brandenburg S.C. 2:2 (1:1, 1:0 0:1)

W uzupełnieniu naszego sprawozdania o powyższym meczu należy dodać, że gościna berlińskich hokeistów wywołała w Katowicach wielkie zainteresowanie. Drużyna niemiecka nagość nie zawiodła oczekiwanych nadziei. Przeciwnie, zabłysła pewnym talentem. Gracz kanadyjski Brant, dzięki swojej nadzwyczajnej grze zdobył sobie uznanie wszystkich. Reprezentował on bardzo wysoki poziom hokeja i dzięki niemu drużyna Brandenburgji potrafiła się nawet wybić i podciągnąć. O ile chodzi o grę drużyny polskiej, to należy zaznaczyć, że popełniono szereg taktycznych błędów. Przedewszystkiem atak pierwszy z Wołkowskim, Kowalskim i Marchewczykiem, popełnił ten błąd, że grał zawiele indywidualnie, przyczem skrzydłowi, jak Kowalski i Marchewczyk nie dochodzili miejscami do głosu. Doskonale natomiast grał Sokołowski. Drugi obrońca Ludwiczak wykazał znaczny spadek formy i niewątpliwie będzie trzeba rozejrzeć się za nowym obrońcą. W drugim ataku wyróżnił się Zieliński, gracz b. inteligentny i rozumiejący się doskonale z Głowackim. Słabiej natomiast zagrał Materski, który fizycznie zaprezentował się najgorzej z drużyny polskiej.

Pierwsza bramka zdobyta została przez Polaków po pięknej kombinacji Wołkowskiego z Sokołowskim. Bramkę zdobył Sokołowski w 3 minucie gry. Niemcy wyrównali w 8 minucie przez Branta, przyczem zawinili tutaj obaj obrońcy wskutek złego ustawienia się, a Stogowski dlatego, że niepotrzebnie rzucił się na ziemię i krążek przeszedł pod nim do bramki. W drugiej tercji, kiedy Niemcy zdobyli drugą bramkę przez Branta, zanosiło się na to, że lada chwila Niemcy powiększą swój sukces. Dzielnie jednak spisała się nasza obrona, przyczem mecz tej tercji, jak i ostatniej był niezwykle emocjonujący i zacięty. Wyrównującą bramkę dla Polski zdobył Marchewczyk na kilka minut przed końcem gry w okresie wielkiej przewagi Krakowa. Gdyby Niemcy grali bez Kanadyjczyka Branta, to Polacy wygraliby to spotkanie łatwo.

Należy zaznaczyć, że publiczność niemiecka niejednokrotnie zachowywała się wręcz wrogo w stosunku do drużyny polskiej. Gorący nastrój wywołał poniekąd i niemiecki sędzia p. Bischof, który tolerował ostrą grę Niemców, a karcił za najmniejsze nawet przewinienia Polaków. Jego rozstrzygnięcia były również stronnicze.

Warszawa — S.C. Brandenburg Berlin 2:0

(0:0, 1:0, 1:0)

Pomimo ogłoszenia na afiszach czasu rozpoczęcia niedzielnego meczu w hokeja na lodzie pomiędzy drużynami S. C. Brandenburg Berlin, a reprezentacją Warszawy na godz. 20,30, organizatorzy w ostatniej chwili zmuszeni byli mecz ten na prośbę gości przełożyć na godzinę 12-tą, co — niestety — bardzo wyraźnie odbiło się na frekwencji widzów. Drużyna niemiecka wystąpiła w identycznym składzie, jak dnia poprzedniego, natomiast skład Warszawy był nieco odmienny od zespołu, który grał przed tygodniem z drużyną Bytomia, mianowicie przedstawiał się jak następuje: bramkarz Stogowski, w obronie Ludwiczak i Sokołowski, w ataku pierwszym Materski, Zieliński i Głowacki, atak drugi Król, Staniszewski i Michalak.

Przyznać musimy, że drużyna polska grała wyjątkowo ambitnie i odniesione przez nią zwycięstwo nad czołowym zespołem Niemiec, świadczy dobitnie o skuteczności urządzonego przez PZHL. obozu treningowego. W stosunku do meczu sobotniego, słabiej zagrał popularny u nas „Melon" (Ludwiczak) oraz Materski, który nie może dojść do świetnej formy z lat ubiegłych. Wyróżnił się natomiast Stogowski, broniący swojej „świątyni" z wielką brawurą i silną wolą niedopuszczenia do uzyskania gola przez przeciwnika. Pozatem podobał się szybko orjentujący się Głowacki i strzelec drugiej bramki, rep piłkarski Król. W drużynie gości nikt specjalnie się nie wybijał. Jedynie może bramkarz Kaufmann zasługuje na wyróżnienie, przyczem puszczone przez niego bramki były nie do obrony. Słynny kanadyjczyk Brent starał się w trzeciej tercji o polepszenie wyniku na korzyść swojej drużyny, niestety wszelkie jego wysiłki niweczyła świetna przez ten czas obrona Polaków.

Przebieg spotkania nagość był mniej interesujący, niż dnia poprzedniego. W pierwszej tercji można było zauważyć niewielką przewagę warszawiaków, jednak bramkarz gości unieszkodliwia skutecznie wszelkie zakusy przeciwnika. Tercja ta mija bezbramkowo. Następne 15 minut przynoszą pierwszy punkt dla drużyny polskiej, uzyskany w bardzo ładny sposób przez Głowackiego. Gracz ten kiwnął kolejno trzech graczy niemieckich i, mając przed sobą tylko bramkarza Kaufmanna, ślicznym strzałem pod poprzeczkę zdobył bramkę, entuzjastycznie witaną przez widownię. Tercja ta kończy się przy silnej przewadze drużyny polskiej. Podczas przerwy trener polskich hokeistów p. Adamski poucza naszą drużynę, jak należy zagrać, by wynik utrzymać, względnie nawet podwyższyć. Wskazówki jego nie poszły na marne, albowiem i trzecia tercja stała pod wyraźną przewagą naszej drużyny, której poświęcenie uwieńczone zostało uzyskaniem drugiej bramki, szczęśliwie zdobytej przez Króla.

Jak już wspomnieliśmy, kanadyjczyk Brent uciekał się nawet do niedozwolonych sztuczek, by tylko drużyna jego wyszła z tego spotkania z honorem. Jednak sędziowie meczu, pp. Bischof ze strony niemieckiej i dr. Skulicz, prędko zorjentowali się w jego metodzie gry i tuż przed końcem byli nawet zmuszeni wystawić go na minutę za zbyt ostrą grę. Gong, oznajmiający koniec meczu, przyjęty został przez publiczność z wielką ulgą, albowiem obawiano się, że Niemcy mogliby jeszcze wynik zmienić.

Program narciarsko-turystyczny SKN. Katowice

na sezon 1935/35

8 i 9 bm. Grupa Raczańska szlakiem Zwardoń — Racza — Jaworzyna — Przegibek (nocleg) — Bukowina — Rycerzowa — Młoda Góra — Hutyrów — Rajcza. Wycieczka liczy dla zdobycia odznaki górskiej 30 punktów zasadniczych. Udział w wycieczce poleca się tylko narciarzom wprawniejszym i wytrzymałym. Zbiórka w sobotę, 8 bm. o godz. 9 rano przed schroniskiem P. T. T w Zwardoniu. — Wyjazd z Katowic bądź to w piątek popołudniu, bądź też w sobotę rano pociągiem turystycznym o ogdz. 4.58. (Przyjazd do Zwardonia 8.45).

Od 27 do 31 bm. Rajd przez Beskidy Zachodnie szlakiem: Ustroń — Czantorja — Stożek — Barania — Milówka (przez szczyt Baranie) — Prusów — Lipowska — Pilsko — Polhora — Babia Góra — Hucisko. Wycieczka liczy dla zdobycia odznaki górskiej 67 pkt. zasadniczych. Wycieczka nietrudna, wymaga jednak nieco wytrzymałości. Zbiórka uczestników w dniu drugie święto Bożego Narodzenia, t. j. dnia 26 grudnia wieczorem w schronisku na Czantorji. Powrót będzie tak ułożony, że uczestnicy mają możność spędzić wieczór sylwestrowy wśród rodziny, wzgl. w miejscowości zimowej (Zwardoń, Wisła, Szczyrk).

Niedziela, dn. 6 stycznia: Barania — Zwardoń. Punktów zasadniczych dla odznaki górskiej 17. Wycieczka bardzo łatwa nawet dla początkujących. Wyjazd z Katowic w sobotę, dn. 5 stycznia o godz. 16.10 do stacji Głębce, skąd przewodnictwo obejmuje przodownik.

Niedziela, dn. 20 stycznia: Rolana — Równica — Brenna — Błatnia — Klimczok — Bystra. Punktów zasadniczych dla odznaki górskiej 22. Wyjazd z Katowic w sobotę, dn. 19 stycznia, godz. 16.10 do stacji Polana, skąd przewodnictwo obejmuje przodownik. Wycieczka łatwa.

2 i 3 lutego: Beskid Mały szlakiem Porąbka — Żar — Kiczera — Kocierz — Potrójna — Leskowiec — Andrychów. Punktów zasadniczych dla odznaki górskiej 22. Wycieczka wymaga nieco wytrzymałości. Wyjazd z Katowic w sobotę, dn. 2 lutego godz. 4.58 przez Bielsko (przesiadać) do stacji Kęty, skąd obejmuje kierownictwo przodownik.

Niedziela, dn. 17 lutego: Rajd Barania — Równica. Program szczegółowy będzie ogłoszony w prasie.

Od 3 do 5 marca: Tatry Zachodnie szlakiem Zakopane — Przełęcz pod Kondracką — Czerwone Wierchy (Kondratowa — Ciemniak) — Zjazd do Kościeliskiej (nocleg) — Przełęcz Iwaniacka — Zjazd do Dol. Chochołowskiej (nocleg) — Wołowiec — Zjazd przez Rakoń — Zakopane. Punktów zasadniczych dla odznaki górskiej 73. Udział możliwy jedynie dla narciarzy zaawansowanych. Wyjazd z Katowic, dn. 2 marca pociągiem turystycznym, godz. 16.03 do Zakopanego. Zbiórka w niedzielę o godz. 7 przed Dworcem Tatrzańskim, Zakopane, Krupówki 14. Celem wystarania się o dobre i tanie kwatery przyjmuje się zgłoszenia najpóźniej do dnia 25 lutego.

Niedziela, dn. 17 marca: Pilsko — Rajcza. Punktów zasadniczych dla odznaki górskiej 18. Wycieczka łatwa. Odjazd Katowic w sobotę, dn. 16 marca godz. 15.33 przez Bielsko — Żywiec do stacji Jeleśnia, skąd kierownictwo obejmuje przodownik.

Od 1 do 7 kwietnia: Tatry Wysokie szlakiem Zakopane — Hala Gąsienicowa — Zawrat — Dolina Pięciu Stawów — Przełęcz Gładka — Zawory — Dol. Koprowa — Trzy Studzienki — Szczyrbskie Jezioro — Dol. Złomisk — Powrót do Szcz. Jeziora. — Kolejką na Hrebenok — Sławkowski Szczyt — Powrót do Smokowca — Kolejką do Tatrz. Łomnicy — Dol. Zimnej Wody do Kiesmarskiego Stawu — Przełęcz pod Kopą — Dol. Jaworzyna — Łysa Polana — Zakopane. Udział możliwy tylko dla narciarzy rutynowanych. Wyjazd z Katowic w sobotę, dn. 31 marca o godz. 16.03 bezpośrednim pociągiem turystycznym do Zakopanego. Zgłoszenia najpóźniej do 25 marca.

Uwagi ogólne: Powyższy program stanowi jedynie program ramowy, lecz będzie bezwzględnie przeprowadzony przez przodowników P. Z. N., p. Górskiego. Niezależnie od powyższego programu S. K. N. zorganizuje pod kierownictwem innych swych przodowników szereg dalszych wycieczek, których program podany będzie w prasie. Przodownicy S. K. N. wyznaczeni do prowadzenia wycieczki, noszą podczas wycieczki na ramieniu opaskę niebiesko-białą z napisem S. K. N. Wszelkich informacyj, dot. wycieczek udziela się w sekretarjacie S. K. N. Katowice, ul. Pocztowa 16, podczas godzin dyżurnych, co piątek od godz. 18 do 20 osobiście lub telefonicznie, telefon nr. 31664.

Jeżeli w razie wątpliwych warunków atmosferycznych zachodzą wątpliwości, czy wycieczka się odbędzie, czy też nie, wówczas informacyj udziela sekretarjat telefonicznie w dzień wyjazdu do godz. 12, wzgl dnia poprzedniego, jeżeli wyjazd nastąpi w niedzielę lub święto.

Sport w Bielsku

Wczorajsze rozgrywki końcowe o jesienne mistrzostwo klasy A podokręgu bielskiego S. O. Z. P. N. obfitowały w dalsze niespodzianki, przyczem specjalnie rzuca się w oczy przegrana R. K. S. Czechowice oraz DFC. Sturm Bielsko.

Poniżej podajemy tabelę, ilustrującą obecny stan tabeli:

Nazwa klubu	il. gier	pkt.	bram.
R. K. S. Czechowice	7	7	28:11
R. K. S. Czarni Zabłocie	7	7	15:14
KS. Beskid Andrychów	6	7	10:10
Hakoah Bielsko	5	7	12:15
KS. Biała Lipnik	5	6	9 : 6
KS. Soła Żywiec	7	6	11:21
KS. Grażyna Dziedzice	6	5	16:20
DFC. Sturm Bielsko	7	5	15:13

KS. HAKOAH BIELSKO — DFC. STURM 3:2 (2:2)

Typowa walka o punkty, przyczem uwidoczniała się techniczna przewaga drużyny Hakoahu. W obu zespołach zawiódł atak, nieumiejący wykorzystać wielu bardzo dogodnych sytuacyj podbramkowych. Bramki dla Hakoahu zdobył Gruen 2 i Mehl jedną, dla DFC. Sturm — Karut oraz Urbanowski. Sędziował p. Widziński bardzo objektywnie. Zaznaczyć wypada, że obydwie drużyny nie wyzyskały rzutów karnych. W drużynie Hakoahu na podkreślenie zasługuje świetna gra Gruena i Vergesslicha, w drużynie DFC. Sturm bardzo dobrym był Lencki na środku pomocy.

KS. BIAŁA LIPNIK — R. K. S. CZECHOWICE 1:0 (0:0)

Po rekordowem zwycięstwie, odniesionem ubiegłej niedzieli przez RKS. Czechowice nad Hakoahem, spodziewano się dzisiaj dalszego zwycięstwa nad drużyną Biała Lipnik. Sam przebieg meczu wykazał jednak grę zupełnie wyrównaną, zakończoną dzięki ambitnej grze zespołu KS. Biała Lipnik w całej pełni zasłużonem zwycięstwem. Jedyna bramka dnia padła zaraz w pierwszych minutach gry i utrzymaną została z jedenastki, bardzo dobrze strzelonej przez Kuligę. Drużyna Czechowic nagość zawiodła i nie mogła się zdobyć na jakiekolwiek lepsze pociągnięcie. Sędzia powyższego spotkania p. Seidner z Oświęcimia dobry.

B. B. S. V. BIELSKO — K. S. BESKID ANDRYCHÓW 7:3 (1:3)

Pierwszy krok bokserski Śląskiego OZB.

Po osiemnastoletniej przerwie, odbył się wczoraj, dzięki staraniom Śląskiego OZB. pierwszy krok bokserski dla początkujących pięściarzy śląskich, który odbył się w szkole policyjnej w Katowicach. Brało w nim udział około 50 zawodników z szeregu klubów śląskich.

Znaczenia pierwszego kroku bokserskiego nie docenił jednak szereg klubów śląskich, jak: Ruch z Wielkich Hajduk, IKB. Świętochłowice, Concordia Knurów, Stadjon Król. Huta, Naprzód Lipiny, a ze Strzelców startowali jedynie zawodnicy oddziału szopienickiego.

Do zawodów przygotowali się poszczególni adepci dość starannie. Należy zaznaczyć, że w 80 procentach forsowano jednak siłę nad techniką. Okazuje się tu konieczność podciągnięcia klasy boksu śląskiego przez wykwalifikowanych trenerów, których brak na Śląsku daje się poważnie odczuć. W pierwszym kroku bokserskim wyróżnili się przedewszystkiem zawodnicy KS. „27" Orzegów, Sławji Ruda, Strzelca z Szopienic i PKS. Katowice. Wyniki finałowe od wagi papierowej do półciężkiej są następujące:

Sus, (Sławja) uległ swemu koledze klubowemu Janasowi na punkty. Adamiec (Sławja) pokonał na punkty po zaciekłej walce Strzewiczka. Lip (Policyjny KS. Katowice) wygrywa w drugiem starciu przez techniczne k. o. z Kurką (Sławja Ruda). Beblik (Orzegów) wygrywa na punkty z Suchanem, również z Orzegowa. Kurka (Sławja Ruda) wygrywa na punkty z Jośką (Sławja Ruda). Rak (Związek Strzelecki Szopienice) wygrywa na punkty z Walendowskim (06 Mysłowice). Rembalski (Strzelec Szopienice) pokonał na punkty nietrenowanego Lipowicza (06 Mysłowice). Rewelacją zabłysła w wadze półciężkiej w osobie olbrzyma Sławika (z Polic. KS. Katowice), który pokonał w drugiem starciu przez techniczne k. o. Gronostaja (06 Mysłowice).

Z innych wyników należy jeszcze wyróżnić: w wadze papierowej Sus, wygrywa z Filbierem (PKS. Katowice). W wadze muszej Strzewiczek pokonał Kitla (Orzegów). W wadze piórkowej Skowronek (Orzegów) pokonał Polaczka. Suchanek — Chowańca, Beblik — Kaizerka (PKS. Katowice). W wadze lekkiej Kurka wygrywa z Żymla (06 Mysłowice), a Jośko z Linokiem (06 Mysłowice). W wadze średniej Hedda pokonał w pierwszem starciu przez k. o. Chadamca (PKS.), a Rak — Drzewiorza. W wadze półciężkiej Gronostaj — Szafrańca.

Organizacja zawodów stała na zadawalającym poziomie. W ringu sędziowali: pp. Kubis, Rzyman Karch, Ulfig, Piechota i Brabański. Zwycięzcy w finale otrzymają żetony, pokonani — dyplomy.

O drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

MAKKABI WARSZAWA — WAWEL KRAKÓW 10:6

W Krakowie odbył się wczoraj powyższy mecz bokserski, o drużynowe mistrzostwo Polski, który zakończył się spodziewanem zwycięstwem Makkabi w stos. 10:6. Wyniki od wagi muszej do ciężkiej są następujące:

Birenbaum pokonał na punkty Chrostka. Rozenblum wygrywa z Nowickim. Chrostek bije na punkty Bornsztejna. Pancer — Neustadta. Jodłowski (W) na punkty Frodisa. Stahl w pierwszem starciu przez k. o. Kolonkę. Pilnik, na punkty Pieniążka. Neuding w pierwszem starciu przez k. o. Lubowieckiego. Widzów około 1.500 osób.

Spotkania Kujawja Inowrocław i I. K. B. Świętochłowice, oraz I. K. P. Łódź i Gedanja Gdańsk odbyły się w późnych godzinach wieczornych, to też wyniki podamy w jutrzejszym numerze.

Sport na Śląsku

POLICYJNY K. S. KATOWICE — K. S. NAPRZÓD ZAŁĘŻE 8:3 (0:3)

Niezwykły przebieg miały zawody, rozegrane w dniu wczorajszym na boisku w Katowicach. Jak sam wynik wskazuje, drużyna Naprzodu po pauzie załamała się i nie zdołała utrzymać prowadzenia, przegrywając w dodatku w skandalicznym stosunku. Drużyna Policyjnego KS. rozegrała się dopiero po przerwie i zagrała koncertowo. Łupem bramkowym podzielili się Szuster 4, Warmus, Goj, Wypiór i Grządziel po jednej. Sędzia p. Gatys z Chorzowa zadawalający.

KKS. POGOŃ KATOWICE — POCZTOWE P. W. KATOWICE 1:1 (1:0)

Spotkanie to traktowano jako derby lokalne i przez cały czas prowadzone było bardzo ostro. Pod koniec zawodów publiczność, zachęcająca swoich pupilków do osiągnięcia upragnionego zwycięstwa, zachowywała się bardzo awanturniczo i dwukrotnie wtargnęła na boisko, chcąc pobić tak graczy Pocztowego P. W. jak i sędziego. Wskutek braku porządkowych na boisku, **pobity został po zawodach sędzia p. Szubert, sprawujący zresztą ciężkie swoje zadanie poprawnie, nie krzywdząc żadnej drużyny.**

GIMNAZJUM RYBNIK — GIMNAZJUM ŻORY 3:2 (2:1)

KOSZYKÓWKA:

RYBNIK — ŻORY 7:9 (0:8)

K. S. STRZELEC MIKOŁÓW — S. M. P. KOSTUCHNA 2:5 (1:0)

ZW. STRZELECKI ZAWODZIE - ŚWIETLICA „ZORZA" 2:1 (1:0)

W ub. środę rozegrały powyższe zespoły spotkanie towarzyskie. Zwycięzyła zasłużenie drużyna Strzelca.

K. S. STADJON CHORZÓW — K. S. ISKRA SIEMIANOWICE 3:0 (1:0)

Po tem zwycięstwie Stadjon objął prowadzenie w grupie IV-tej klasy A, mając na 6 rozegranych gier 10 punktów zdobytych. Gra była bardzo interesującą i stała na wysokim poziomie, przyczem gospodarcze stale przeważali. Bramki dla zwycięzców zdobyli Hadzik 2 i Tomala. Sędzia p. Macner b. dobry. Przedmecz: K. S. Stadjon jun. — K. S. Iskra Siemianowice 2:1.

K. S. STRZELEC PAWŁÓW — K. S. STRZELEC MAKOSZOWY 4:3 (3:0)

KS. PIOTROWICE — KS. „ŚLĄSK" SIEMIANOWICE 0:5 (0:1)

Łatwe zwycięstwo drużyny „Śląska" nad stosunkowo słabym przeciwnikiem. Strzelcami bramek byli: Pałka 3, oraz Maron i Belkner po jednej. Sukces ten zapewnił drużynie „Śląska" mistrzostwo jesienne B-Ligi śląskiej.

KS. STRZELEC (SZARLEJ) — KS. CHORZÓW 3:2 (0:1)

ORLĘTA BOGUCICE — ORLĘTA ZAWODZIE 2:1 (1:0)

S. M. P. KOSTUCHNA — I. K. S. PANEWNIKI 4:3 (1:3)

Przedmecz rezerw zakończył się również zwycięstwem Kostuchny, w stosunku 4:1.

KS. STRZELEC (ZGODA) — KS. ZETKA (W. HAJDUKI) 3:0 (1:0)

Zawody o mistrzostwo B-klasy.

10-lecie „Warty" poznańskiej

REZERWY BOKSERSKIE WARTY ZWYCIĘŻAJĄ A. B. C. WROCŁAW 10:6

Z okazji 10-lecia sekcji bokserskiej poznańskiej Warty, odbył się w ub. sobotę międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Wrocławia ABC. oraz rezerwowym składem Warty, **który przyniósł Poznańczykom łatwe zwycięstwo w stos. 10:6.**

Zawody stały nagość na nienadzwyczajnym poziomie, **bowiem zawodnicy niemieccy zaprezentowali słabą formę.**

Wyniki walk od wagi papierowej do półciężkiej są następujące: **Roszkiewicz** pokonał na punkty **Kraisza II, Sobkowiak** nad przekonywujące Sztencla, Rogalski po słabej walce, Rolego, Szwarz (Wrocław) — Ratajaka, Florysiak — Nemeca. Wolniakowski w drugiem starciu przez techniczne k. o. — Schmidta. Mahn wygrywa z Anglikowskim. Kraisz z Karpińskim.

Kursy narciarskie P. Z. P.

Wydział Sportowy Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych organizuje w okresie nadchodzącej zimy, kursy narciarskie dla swych członków i ich rodzin oraz sympatyków. Kursy odbędą się w Zakopanem w następujących okresach: 1-szy kurs w czasie od 14—20 stycznia; 2-gi od 21—27 stycznia; 3-ci od 28 stycznia do 3 lutego; 4-ty od 4—10 lutego.

Koszt kursu 7-dniowego wyniesie 40 zł. Za powyższą kwotę otrzyma się pełne utrzymanie z mieszkaniem, nauką jazdy na nartach, smary narciarskie, dojazd sankami z dworca do pensjonatu w dniu przyjazdu na kurs, oraz z pensjonatu na dworzec w dniu odjazdu.

Zakwaterowanie i wyżywienie uczestników kursu odbędzie się sposobem pensjonatowo-koszarowym. Uczestnicy zostaną umieszczeni w jednym z zakopiańskich pensjonatów II lub III kategorji. Tam też otrzymywać będą wyżywienie. Taksa klimatyczna, obowiązująca gości, przybywających do Zakopanego nie będzie przez uczestników kursów opłacana. — Każdy uczestnik kursu będzie ubezpieczony od wypadku. Nauka jazdy na nartach prowadzona będzie przez dyplomowanych instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego. Metoda nauczania dostosowana będzie do indywidualnych możliwości fizycznych i sprawności poszczególnych uczestników kursu. Ćwiczenia odbywać się będą w grupach 10 do 15 osób.

Zgłoszenia na powyższe kursy przyjmuje Wydział Sportowy P. Z. P. Józef Dziura, Chorzów III, pl. Piastowski 11, lub Katowice, ul. Wawelska 1. Termin zgłoszeń upływa w dniu 20 bm. Wraz ze zgłoszeniem należy uiścić kwotę 10 zł. tytułem zaliczki.

Ilość miejsc na poszczególnych kursach jest ograniczona do liczby 30, z tego też względu pożądane są wcześniejsze zgłoszenia.

Sport w Oświęcimiu

T. S. „SOŁA“ OŚWIECIM — K. S. „06“ MYSŁOWICE 2:3

W ub. niedzielę na stadjonie P. W. i W. F. rozegrano pomiędzy powyższemi drużynami zawody o mistrz. kl. A. Do pauzy znaczna przewaga „Soły“, która w tym okresie gry zdobywa dwie bramki przez Władka i Broszkiewicza. Goście przypuszczają szereg ataków, z których w 10-tej minucie przed pauza zdobywają bramkę przez lewego łącznika. Po pauzie „06“ narzuca tempo, starając się za wszelką cenę wyrównać. Wkońcu udaje im się to ze strzału Kocha. „Soła“ w tym okresie gry opada z sił, oddając inicjatywę w ręce gości, którzy w tym okresie gry zdobywaja dwie bramki, lecz sedzia nie uznaje ich. W parę minut później „Soła“ zdobywa bramkę, lecz znów sędzia nie uznaje jej. Na dwie minuty przed końcem, goście zdobywają decydujący o zwycięstwie punkt przez lewego łącznika. Sędzia p. Richter niezdecydowany. (be)

Pogłoski o rozpadnięciu się drużyny Podgórza

Pierwsza drużyna eks-ligowego zespołu Podgórza (Kraków) rozpada się zupełnie, według pogłosek, jakie ostatnio kursują w Warszawie. Mówi się o tem, że fabryczny klub piłkarski PWATT ma zapewnione posady dla 6 graczy Podgórza z Kawajem i Kasiną na czele.

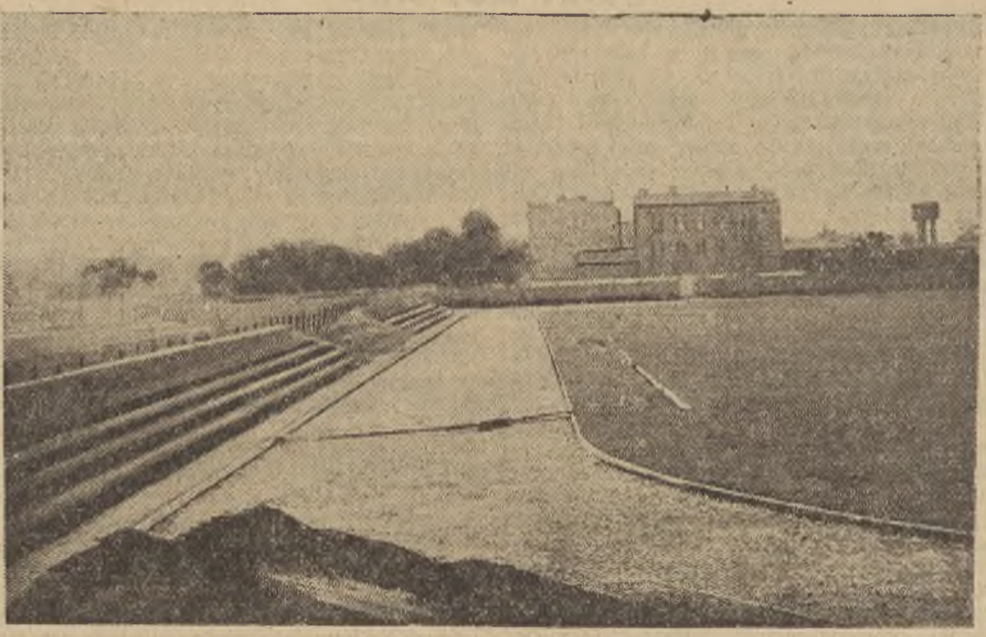
Klub PWATT, stojący obecnie na dość dalekiem miejscu w tabeli rozgrywek klasy A okręgu warszawskiego, zyskałby przez udział graczy Podgórza znacznie na swej sile.

Na razie są to tylko pogłoski, gdyż zarząd Podgórza nie spieszy się z udzieleniem uwolnień dla swych graczy.

Nowocześnie urządzony stadjon miejski w Sosnowcu

Trawiaste boisko piłkarskie

Sosnowiec na polu wychowania fizycznego może się poszczycić w roku bieżącym wielkim sukcesem, bowiem **wybudowano nowocześnie urządzony stadjon,** stwarzając warunki dla uprawiania sportu. Sosnowiec posiada coprawda dwa ładne stadjony: „Unji“ i „Policyjnego K. S.“, brak jednak stadjonu miejskiego, z którego bez ograniczeń mogłaby korzystać przedewszystkiem młodzież szkolna i pozaszkolna, W. P., oraz biedniejsze kluby sportowe — dawał się odczuwać.



Widok na trybuny i bieżnię na stadjonie miejskim w Sosnowcu, przy ul. Aleje M. Mireckiego.

Nowowybudowany stadjon, którym zarządza miejski komitet Wych. Fiz. i P. W., przedstawia się b. ładnie i posiada tę zaletę, że prócz bieżni, **cała powierzchnia zasiana jest trawą.** Ma to ogromne znaczenie dla zdrowia ćwiczącej młodzieży, która **nie będzie oddychać kurzem.**

Kilka podanych cyfr świadczy najlepiej o pracy, jaką włożoną w budowlę.

Urządzenia stadjonu kosztowały **5.500 zł. prócz robocizny,** którą dał zarząd miejski, zatrudniając bezrobotnych. Dużo ofiar w materjale dały firmy i zakłady przemysłowe. Robót ziemnych wykonano około 5 tys. m. sześć. Stadjon posiada boisko piłkarskie 95 × 80 m., czterotorową bieżnię, długości 400 m., sześciotorową bieżnię, długości 100 m., skocznie, rzutnie, oraz boiska do gier ruchomych. Stadjon posiada trybuny, a z wiosną **urządzone będą jeszcze trybuny kryte na 1.500 osób.**

Na stadjonie wybudowano również jednopiętrowy budynek skanalizowany, ze światłem elektrycznem, szatniami, wodą bieżącą, natryskami i ustępami, mieszkaniem dozorcy, oraz lokalem Komendy P. W. i W. F. Urządzona ma być również strzelnica. Urządzenia, oraz dobre położenie stadjonu, **podnoszą jego wartość,** to też z uznaniem należy podkreślić przychylne stanowisko magistratu, który przyczynił się do popularyzacji sportu, stwarzając odpowiednie warunki.

W. K.

Przed olimpjadą 1936 r.

Prezes Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, podsekretarz stanu, dr. Lewald, wygłosił w Berlinie przemówienie na temat niemieckich przygotowań do olimpjady, która się odbędzie w 1936 r. w Berlinie.

Olimpjada, stwierdził dr. Lewald, zgromadzi prawdopodobnie około 3.000 zawodników. W igrzyskach zimowych weźmie przypuszczalnie udział około 20 państw, a w igrzyskach letnich około 50. Stadjon główny olimpjady pomieści przeszło 100.000 widzów. Na każdem polu, czy to w dziedzinie mieszkaniowej, czy komunikacyjnej, wprowadzono znaczne udogodnienia. Cały olbrzymi teren stadjonu otoczony będzie pięknym parkiem sportowym. Wszyscy zawodnicy znajdą wygodne pomieszczenie w osobnych domkach olimpijskich.

Zawody wioślarskie odbędą się definitywnie w Grünau, mogącem łatwo pomieścić około 60 do 80.000 widzów. Żeglarze ostatecznie skoncentrowani zostaną w Kilonji.

Na ogólną liczbę zaproszonych państw, 41 nadesłało już odpowiedzi pozytywne. Na kolejach i statkach niemieckich obowiązywać będą daleko idące zniżki. Hymn olimpijski komponuje Ryszard Strauss.

Ustalono, że pierwszy z trzech tysięcy biegaczy sztafety, która przyniesie do Berlina ogień olimpijski z Aten wystartuje tak wcześnie z Grecji, aby umożliwić ostatniemu zawodnikowi przybycie na stadjon berliński już w sobotę po południu w dniu otwarcia olimpjady.

Przemówienie swoje zakończył dr. Lewald następującem oświadczeniem: „Zawody olimpijskie będą przeprowadzone w świecie pokoju i porozumienia. To jest naszem życzeniem“.

Sport na Slasku

PING-PONG W SZOPIENICACH

Rewanżowe zawody ping-pongowe, rozegrane pomiędzy KSM Katowice-Zawodzie I a K. S. M. Szopienica I w Szopienicach, wygrało KSM. Szopienice I w wysokim stosunku 2:7. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: (Szopienice na pierwszem miejscu) Pająk — Kolloch 21:6 i 21:11, Czop H. — Michalski 21:12 i 21:12, Bródka — Samek 23:25, 21:11 i 21:15, Pypłacz — Rosenberg 17:21 i 10:21, Wietrzyk — Czech 18:21 i 19:21, Czop B. — Bomba 21:14 i 21:7, Olszówka — Janyga 21:14, 18:21 i 21:18. — 2:5 **Podwójne:** Pająk, Czop H. — Kolloch, Michalski 21:10 i 21:10, Bródka, Pypłacz — Samek, Rosenberg 21:12 i 22:20 — 0:2.

TENIS STOŁOWY NA ŚLĄSKU

W sobotę rozegrano w Nikiszowcu ciekawe zawody ping-pongowe pomiędzy drużynami O. M. P. Mała Dąbrówka i Świetlicą Nikiszowiec. Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Nikiszowca, przyczem stosunek końcowy brzmi 7:2.

TURNIEJ PING-PONGOWY W MYSŁOWICACH

9 bm. urządza Ch. Zw. Mł. P. „Odrodzenie“ w Mysłowicach wielki turniej ping-pongowy o puhar i cenne nagrody. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Rzepa Józef, Mysłowice, ul. Szkolna nr. 4. Turniej odbędzie się w Mysłowicach (w sali gimnastycznej) Plac Wolności 3, o godz. 9,30 we wszystkich konkurencjach.

Turniej koszykówki w Częstochowie

W. K. S. 27 pp. w Częstochowie z okazji święta podchorążych urządził ubiegłego tygodnia zakończony w niedzielę turniej koszykówki i siatkówki w sali gmachu Niepodległości. Do turnieju stanęło 5 drużyn. W. K. S. 27 pp. Victoria, Brygada, Tow. Młodz. Polskiej i Makkabi. W koszykowce pierwszeństwo zdobyła Brygada z przewagą nad W. K. S. 27 pp. w stosunku 13:10. Siatkówka dała zwycięstwo W. K. S. 27 pp., którego sukces nad partnerem „Victorją“ wyraża się stosunkiem 15:9 i 15:10

Przygody bezrobotnego Froncka



Z tej prostej więc przyczyny
może go zastąpić przecie
bo — że z Froncka jest leniuszek,
o tem wszyscy dobrze wiecie.

Koza Froncka zastępuje —
to organizacja pracy!!!
System ZH 504 — —
i z najtańszą stawką płacy.

Napęczniała aż biedaczka
po skończonej już robocie,
Froncek ją pogłaskał za to,
Oj ty Froncku, ty huncfocie!

A gosposia chłopu za to
złotóweczkę jeszcze daje,
Froncek chwali wszystkie święta
łącznie nawet z pierwszym majem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj